



W NUMERZE M.IN.:

- Sympozjum obaw i nadziei na „Salmedzie”
- Spotkanie Śląskiego Komitetu Obrony ZPCh
- Stare i nowe programy celowe
- Sport: Dziewczyny na medal i Mistrzostwa Polski w Łucznictwie
- Sztuka: wernisaże, wystawy plastyczne

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- 50 lat poznańskiej USI Spółdzielni Wielobranżowej
- Pokłosie Międzynarodowego Pleneru w Wieliczce
- Targi „Promocja 2000” w Warszawie



Najserdeczniejsze życzenia pogodnych Świąt Wielkanocnych, wiosennej, radosnej odnowy ducha i ciała, wzbogacenia i umocnienia więzi rodzinnych i przyjacielskich oraz spełnienia pragnień i marzeń

Czytelnikom
życzy
Redakcja



Wielkanoc ustalono na Soborze Nicejskim w 325 roku. Przypada w pierwszą niedzielę tuż po wiosennej pełni księżyca, między 22 marca a 25 kwietnia. Jest to najstarsze święto w chrześcijańskim roku liturgicznym, poświęcone pamięci Zmartwychwstałego Chrystusa. To również wspaniałe święto budzącej się wiosny, symbol odrodzenia duchowego i fizycznego.

Nieodłącznymi atrybutami Świąt Wielkanocnych są rozkwitające bazyliki na wierzbowych gałązkach, kolorowe, różnorodnie barwione i malowane jaja: kraszanki, pisanki i naklejanki, cukrowe baranki i zajęczki. Na świątecznym stole nie może w Polsce zabraknąć strucli, mazurków i wielkanocnych bab.

Święta Wielkanocne rozpoczęte uroczystym śniadaniem upływają w rodzinnej atmosferze. Dopiero w „lany poniedziałek” składamy i przyjmujemy wizyty. Uplywa on pod znakiem zabawy i ogólnej radości, której dostarcza śmigus-dyngus – dawny obyczaj oblewania się wodą. Dzisiaj przetrwał już tylko w szczątkowo-grzecznościowej formie, ale właśnie w takiej daje okazję do uśmiechu i weselości.

Szanowni Czytelnicy

W tym wstępniaku postanowiłem odejść od wszechobecnej polityki, problemów gospodarczych, chronionego rynku pracy, a nawet od rehabilitacji zawodowej.

Wiosna chyba jednak nadejdzie, a z nią ogarnia nas czasem nastrój zadumy. Wobec tego pozwalam sobie przedstawić poniżej garść refleksji mojego Przyjaciela.

Ryszard Kiebb

Czasem śni mi się, że...

My, niepełnosprawni, jesteśmy jak dzieci. Przydzieleni do różnych piaskownic ściśle według rodzaju niepełnosprawności, żyjemy sobie na wielkim podwórku, w wielkim mieście. Mamy w tych piaskownicach swoje problemy, czasem ktoś komuś przywali łopatką, zburzy właśnie misternie postawione babki z foremek albo nawet, niegrzeczny, sygnie piaskiem w oczy. Ale mamy też swoje prawa i hierarchie, a nawet organizujemy się wewnętrznie. Po to, by w naszej piaskownicy żyło się znośnie, panował względny spokój i by tworzyć mechanizmy oraz siłę pozwalającą zabiegać o zaspokojenie naszych, piaskownicowych, a często i indywidualnych, osobistych interesów. To zrozumiałe i naturalne, szczególnie w sytuacji, gdy nikt poza nami samymi o zaspokojenie tych naszych, często przecież podstawowych, potrzeb nie chce się zatroszczyć. Troszczymy się więc sami, by od dozorczy naszego podwórka a nawet i włodarza miasta, jak najwięcej dla naszej piaskownicy wytargować. I czasem się to nawet udaje. A to dostaniemy trochę lakieru, desek i gwoździ na odnowienie piaskownicy, a to parę groszy na nowe wiaderka, grabki i łopatki, kiedy indziej pozwolą na wymianę piasku, czasem sygną parę cukierków.

Radujemy się wtedy, pilnie bacząc, by w innych piaskownicach podziwiano nasze sukcesy, ale i uważając, by nikt z obcej piaskownicy, z naszej zdobyczy, niczego nie uszczknął. Cieszy się i dozorca, bo i jemu łatwiej porządek na podwórku utrzymać, gdy piaskownic wiele i jedna drugiej pilnuje, by zbyt nie nabałagała. Bez żenady stosować może maksymę „dziel i rządź”.

Czas mija a my wciąż w nieustannym, znojnym boju, każdy o interesy i dobrobyt swojej własnej piaskownicy. Nie zauważamy, zakręceni i zagonieni codziennością, że w innych miastach, na innych podwórkach powstały prawdziwe place zabaw, wesołe miasteczka, wodne i zielone parki. Że tam dzieci z innych podwórek już nam podobnych nie omijają. Zapraszają do siebie, rozumieją potrzeby i starają się, by we wspólnej zabawie wszyscy mieli równe szanse.

Andrzej Gata



Symposium obaw i nadziei

W trakcie trwania Międzynarodowego Salonu Medycznego SALMED w Poznaniu (21-24 marca) Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem oraz Fundacja Mielnica zorganizowały szóste już ogólnopolskie sympozjum z cyklu „Promocja Polskiej Rehabilitacji”. Tym razem było ono poświęcone aktualnemu tematowi: miejscu osoby niepełnosprawnej na polskim rynku pracy w świetle nowych przepisów prawa.

Nim jednak omówimy przebieg tego symptomatycznego pod wieloma względami spotkania, przyjrzyjmy się bliżej wystawienniczemu wątkowi poznańskiej imprezy. Okazuje się bowiem, że – mając możliwość konfrontacji kolejnych targów w stolicy Wielkopolski – można wysnuć wnioski mniej naskórkowe z faktu zmniejszania się liczby wystawców, w tym ZPCh, jak to miało miejsce również na tegorocznym Międzynarodowym Salonie Medycznym SALMED. Po pierwsze bowiem – liczba wystawców zmniejsza się na wszystkich imprezach targowych w Polsce, co owocuje pogłębiającym się rozwarstwieniem na imprezy-giganty (POLAGRA, MEBLE, TYDZIEŃ MODY) i przedsięwzięcia bardziej kameralne (TOUR SALON, MOTOR SHOW, SECUREX czy właśnie SALMED). Ta hierarchia nie jest jednak uzależniona od kondycji branży (vide rolnictwo w kontekście POLAGRY). Po drugie: tendencja malejącego udziału jest znacząco wyraźniejsza w sektorze ZPCh. Jest to oczywistą konsekwencją zarówno rygorystyki tegorocznych ustaw podatkowych, jak i braku środków na promowanie udziału w imprezach targowych w tegorocznym budżecie PFRON. Nakłada się na to „utajnianie” ZPCh-owskiego statusu przez wiele firm, w oba-

wie skojarzenia z rozdmuchiwanymi przez media „przekrętami”.

Na tegorocznym SALMEDZIE, w dwóch jedynie halach, wśród 300 wystawców odnaleźliśmy z trudem niemal 20 ZPCh, w tym w większości znanych już naszym Czytelnikom z innych imprez i relacji na naszych łamach. Prezentują one sprzęt do rehabilitacji i fizjoterapii, aparaturę i instrumenty medyczne, meble i wyposażenie medyczne, a także sprzęt i materiały jednorazowego użytku. W tym gronie godzi się wymienić głogowski HANSPED, MUSI z Lublina, WSI z Wągrowca, POSTĘP z Elbląga czy ALU MOBILEX z Łodzi, a ponadto

GASTROMETAL ze Śmigła, NOVEX z Kościana, MEDBIAL z Białegostoku, METALOWIEC z Namysłowa czy RENĘ z Rzeszowa. Ich oferta nie odbiegała zbyt od już przez nas prezentowanej przy innych okazjach, stanowiąc kontynuację tradycyjnych linii i branż poszczególnych wystawców. Wózki inwalidzkie – od najprostszyc do całkowicie zelektronizowanych, sprzęt ortopedyczny i środki pomocnicze, odzież dla personelu medycznego, aparatura do badań analitycznych, ale także np. najnowocześniejszy sprzęt do krioterapii to domena ZPCh na tej imprezie. Zabrakło jednak w tej edycji targów jakiegoś wydarzenia ekspozycyjnego, które pomogłoby w pozytywnym kojarzeniu tego sektora w konfrontacji z innymi wystawcami.

Innego rodzaju refleksje towarzyszyły nam podczas kilkogodzinnych prelekcji na wspomnianym seminarium. I znów należałoby na początek postawić kontrowersyjną tezę, że momentami zdawać się mogło, że ważniejsze od treści referatów były te sformułowania, które nie padły, a obecność wielu znakomitych fachowców w swoich dziedzinach była przytłumiona listą tych, których nie było. Przede wszystkim więc odczuwalna i widoczna była absencja minister Joanny Staręgi-Piasek, przede wszystkim z powodów merytorycznych, a nie z powodu obecności jej nazwiska wśród innych prelegentów. Zabrakło bowiem w tym momencie nie tyle może „adresata żalów i preten-

sji”, ile kompetentnego przedstawiciela rządu, który sprawując tę funkcję jest *nolens volens* zobowiązany do interretowania jego polityki, jako organu kolegiatnego. PFRON był z kolei reprezentowany nie przez prezesa zarządu, lecz przez wszędobylskiego Wojciecha Karczewskiego, dyrektora Wydziału Finansowania Zadań Ustawowych. Siłą rzeczy nie było więc ze strony przedstawicieli urzędów centralnych mowy o pryncypiach polityki społecznej, a co najwyżej o prak-

tyce wykonawczej, w kontekście przeznaczonych na poszczególne zadania kwot z budżetu Funduszu.

Zza przytoczonych przez Wojciecha Karczewskiego pozycji preliminarza można bez trudności dostrzec obraz nagej rzeczywistości: o ile w poprzednich latach nigdy nie dawało się zaspokoić wszystkich wnioskodawców, zarówno indywidualnych osób niepełnosprawnych, jak i ZPCh, o tyle obecnie na wszystko brakuje znacznie więcej niż kiedykolwiek!



Odzież medyczna z wągrowieckiej Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów



Fragment audytorium seminarium

JANTAR®

Wypoczynkowy raj

Polanica Zdrój jest miejscowością, która ma coraz większe szanse na odzyskanie pozycji w ścisłej czołówce polskich uzdrowisk.

Po okresie kryzysu, gdy wiele obiektów, zwłaszcza po Funduszu Wczasów Pracowniczych, nie tylko świeciło pustkami, ale wręcz popadało w ruinę, pojawiają się tu poważni inwestorzy, nie tylko przywracający dawny blask wypoczynkowemu ośrodkowi, lecz przydający im nowych, poważnych atutów. Należy do nich spółka JANTAR ze Słupska, która właśnie otworzyła tu obiekt rehabilitacyjno-wypoczynkowy pod tą samą nazwą – prawdziwą perłę w samym centrum Polanicy.

W piątek, 24 marca, mogli się o tym przekonać licznie przybyli na uroczyste otwarcie goście, z burmistrzem Polanicy Grzegorzem Jungiem na czele. Poczynając od zaplecza gastronomicznego z zainstalowanymi wydajnymi i nowoczesnymi urządzeniami, m.in. piecem konwekcyjnym, poprzez pokoje o wysokim standardzie, na przychodni rehabilitacyjnej i klubie kończąc – wszystko w hotelu JANTAR nie tylko tchnie świeżością, ale także dobrym smakiem, dostrzegalnym w doborze wyposażenia i jego kolorystyki, wykorzystaniu detali architektonicznych, oświetlenia i w otoczeniu obiektu. Sama jego lokalizacja – przy głównym pasażu spacerowo-rekreacyjnym uzdrowiska, w parku zdrojowym, w bezpośrednim sąsiedztwie pijalni wód mineralnych i sanatorium „Wielka Pieniawa” – i przyciągająca z daleka wzrok fasada stanowi zarówno oczywisty atut, jak i swego rodzaju zaproszenie, a zarazem zapowiedź...

Niewiele ośrodków spełnia tę zapowiedź w równie pełny i profesjonalny sposób. Odwiedzający ogólnodostępną restaurację przekonują się, że sprawna ekipa kelnerska rywalizuje tu o względy gości ze smakiem i sposobem podania potraw, a sympatyczna barmanka – z klasą duetu wokalnie-instrumentalnego, mogącego być ozdobą każdego dancingu, nawet w dużym mieście.

JANTAR dysponuje 31. pokojami hotelowymi dla 56. osób, o łącznej powierzchni 645 m kw., z balkonami i tarasami, w tym czterema apartamentami, osiemnastoma pokojami dwuosobowymi,



trzema – trzyosobowymi, pozostałe to pokoje jednoosobowe. Wszystkie są przystosowane dla osób niepełnosprawnych, wyposażone w pełne węzły sanitarne, łóżka z podwójnymi materacami, stoliki nocne z radiem z budzikiem, TV SAT, telefony, szafki z lodówkami, toaletki z lustrami, garderoby, bagażniki, czajniki i instalację przywoławczą.

Do dyspozycji gości są sale rehabilitacyjno-wypoczynkowe o powierzchni 54 m kw. stanowiące prawdziwe centrum odnowy biologicznej dla ludzi niepełnosprawnych, dzięki wyposażeniu w zestaw aparatów i urządzeń takich jak magnetronic, diatronic, interdyn, fotel masujący, wannę do hydromasażu, kabinę z natryskiem płaszczowym, solux, łóżka do fizykoterapii, ugiel, atlas, bieżnie, rowery, drabinki i materac. Tę bogatą listę uzupełniają solarium i sauna.

Do dyspozycji gości są sale rehabilitacyjno-wypoczynkowe o powierzchni 54 m kw. stanowiące prawdziwe centrum odnowy biologicznej dla ludzi niepełnosprawnych, dzięki wyposażeniu w zestaw aparatów i urządzeń takich jak magnetronic, diatronic, interdyn, fotel masujący, wannę do hydromasażu, kabinę z natryskiem płaszczowym, solux, łóżka do fizykoterapii, ugiel, atlas, bieżnie, rowery, drabinki i materac. Tę bogatą listę uzupełniają solarium i sauna.

Jak doszło do powstania tak reprezentacyjnego obiektu? – Jak często bywa w przypadku udanych pomysłów u podłoża leży przypadek – wspomina prezes Edmund Trzebiatowski. – Podczas pobytu w zaprzyjaźnionej firmie we Wrocławiu wpadł mi w ręce anons prasowy, w którym oferowano do sprzedania nieznaną mi wcześniej obiekt w Polanicy Zdroju, o dużej kubaturze i w dobrym miejscu. Niezobowiązująco wybrałem się na „wizję lokalną”, by ujrzeć obraz nędzy i rozpaczy: dom i parcela były w opłakanym stanie, rozpoczęty i przerwany remont, brak drzwi i okien, ślady po ogniskach, przebywający tu bezdomni – to wszystko mogło mocno zniechęcić. To miejsce miało jednak w sobie „coś”, co sprawiło, że po powrocie do Słupska rozpocząłem poszukiwania właściciela i po wielu perypetiach odnalazłem go w... Gdyni. Finalizacja umowy była już tylko kwestią czasu. W ten sposób 26 maja



Prezes Edmund Trzebiatowski (z lewej) w rozmowie z burmistrzem Grzegorzem Jungiem

dla rodzin

1996 roku Spółka JANTAR stała się właścicielem zdewastowanej nieruchomości przy ul. Matuszewskiego 4...

Remont i modernizacja rozpoczęły się w roku następnym, lecz kulminacja nakładów inwestycyjnych, związana m.in. z zakupem wyposażenia i jego instalacją, przypadła na rok 1999.

– Nie sposób nie wspomnieć w tym kontekście o pomocy w sfinansowaniu tej inwestycji ze strony PFRON, która wniosła ok. 30 proc. kosztów. Wypada w tym miejscu serdecznie podziękować wiceprezesowi Funduszu, Marianowi Leszczyńskiemu, którego z pełną odpowiedzialnością mogę nazwać „dobrym duchem” tego przedsięwzięcia i prawdziwym przyjacielem naszej firmy. Dzięki temu mogliśmy zakończyć wszystkie prace w grudniu ubiegłego roku – kontynuuje prezes Trzebiatowski. – Obecnie w hotelu – ośrodku rehabilitacyjno-wypoczynkowym pracuje ok. 20 osób i choć mamy jeszcze do obsadzenia parę stanowisk, można powiedzieć, że zrząd załogi już się ukształtował. Wielką pomoc w doborze i zakupie wyposażenia okazała nam Grażyna Oczepa-Wójcik, która – jako dyrektor obiektu – pomoże nam zadbać zarówno o dobór profesjonalnej obsady, jak i promocję marki.

Prezes Trzebiatowski wyznaje zasadę pozostawienia „średniemu szczeblowi zarządzania” jak największej samodzielności. – Jest to jedyna recepta na skuteczne zarządzanie firmą o rozproszonej terenowo i branżowo strukturze, trudno bowiem wyobrazić sobie „ręczne sterowanie” ze Słupska obiektem na drugim końcu kraju. Owocuje ona wpojoniem wszystkim pracownikom przekonania, że sukces firmy jest tożsamy z ich własnym powodzeniem życiowym i zawodowym.

Też tę doskonale wspiera dotychczasowa historia Spółki. JANTAR powstał w grudniu 1988 r. na bazie słupskiego oddziału MSIUR w Białogardzie, by rozpocząć działalność gospodarczą w styczniu następnego roku na terenie Słupska, Ustki, Sławna i Szczecinka. Zatrudniając ok. 400 osób zajmował się wówczas dozorem mienia, produk-

cją cewek i transformatorów małej mocy, produkcją krawiecką i dziewiarską oraz obsługą prawną. Na początku lat 90. w wyniku kryzysu gospodarczego zatrudnienie spadło przejściowo do 211 osób (w 1991 roku), by od tego czasu stale już rosnąć. Rozpoczęta równolegle restrukturyzacja usług, produkcji i zatrudnienia, w tym m.in. likwidacja deficytowej produkcji krawieckiej i dziewiarskiej, była kompensowana wejściem w nowe

branże: handel sprzętem AGD i RTV, a po uzyskaniu koncesji MSW – ochroną i monitoringiem elektronicznego zabezpieczenia sklepów, hurtowni, magazynów, domów i mieszkań. Pierwsze obiekty zostały włączone do systemu monitoringu wiosną 1992 r. W tym czasie wykupiono budynek i grunt pod siedzibę zarządu oraz przejęto upadającą Spółdzielnię Pracy KASZEBE w Bytowie, na bazie której utworzono oddział produkujący rękawice robocze i ochronne w ilości ok. 370 tys. par rocznie.

Przełomem okazał się rok 1995: wtedy to przekształcono JANTAR w spółkę pracowniczą. Kolejne lata owocują uruchomieniem sklepów, rozszerzeniem systemu ochrony o monitoring pożarowy w Słupsku, a włamaniowy, napadowy i pożarowy w Lęborku, Ustce i Bytowie. Od ubiegłego roku działa ponadto Zakład Systemów Informatycznych zajmujący się instalacją, sprzedażą i serwisem sprzętu komputerowego oraz kas fiskalnych. Aktualnie wartość sprzedaży usług, produkcji i towarów sięga 30 mln zł, przy rentowności na poziomie 6-8 proc. i zatrudnieniu 1050. pracowników, w tym 770 osób niepełnosprawnych (170 o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności).

Elementem działań w sferze socjalno-rehabilitacyjnej jest uruchomienie hotelu JANTAR w Polanicy, który służyć będzie przede wszystkim pracownikom Spółki, ale jest także przeznaczony dla gości krajowych i zagranicznych, i to głównie niepełnosprawnych.

– Naszym założeniem było stworzenie uniwersalnego, całorocznego ośrodka rehabilitacyjno-wypoczynkowego. Dzięki temu liczymy, że będzie się on samofinansował i amortyzował, z pożytkiem dla firmy, a tym samym dla załogi – podsumowuje prezes Trzebiatowski. – Hotel w Polanicy będzie naszą bazą rehabilitacyjno-wypoczynkową, a zarazem swego rodzaju wizytówką. Zapraszamy wszystkich chętnych, by mogli się przekonać osobiście, że w JANTARZE będą się znakomicie czuli i wypoczywali bez żadnego stresu, zarówno na turnusach

rehabilitacyjnych, jak i na wczasach wypoczynkowych.

Można dodać, że goście hotelu będą mogli nie tylko korzystać z podstawowych zabiegów rehabilitacyjnych na miejscu, ale także z zabiegów specjalistycznych w położonym po sąsiedzku sanatorium „Wielka Pieniawa”, traktując pobyt w gościnnych progach JANTARA jak wczasy sanatoryjne...

Tekst i foto: **Roman Radoszewski**



Dużym powodzeniem cieszył się hotel masujący



Ten deser smakował każdemu

LEASING DLA ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

Inwestujemy w Wasz rozwój

- ⇒ Wyboru dostawcy i przedmiotu leasingu dokonuje leasingobiorca
- ⇒ Oplata manipulacyjna wynosi 2 proc.
- ⇒ Do wszystkich opłat wnoszonych przez leasingobiorcę (w całości stanowiących koszt uzyskania przychodów) naliczany jest podatek VAT w wysokości 22 proc.
- ⇒ Leasingobiorca nie musi posiadać odpowiednio długiego stażu jako ZPCh
- ⇒ Kwota leasingu jest limitowana wyłącznie zdolnością kredytową leasingobiorcy

MIESIĘCZNE OPŁATY LEASINGOWE

dla środków trwałych o amortyzacji 12,5-14 proc.

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy 36-60 miesięcy
- ⇒ Oplata wstępna wynosi 5-20 proc. wartości netto przedmiotu leasingu

Oplata wstępna		5 proc.	10 proc.	20 proc.	Wartość końcowa
Okres leasingu	36 miesięcy	3,33	3,14	2,76	15 proc.
	Suma opłat w proc.	124,88	123,04	119,36	
	48 miesięcy	2,89	2,73	2,42	8 proc.
	Suma opłat w proc.	143,72	141,04	136,16	
	60 miesięcy	2,58	2,44	2,16	5 proc.
	Suma opłat w proc.	159,8	156,4	149,60	

MIESIĘCZNE OPŁATY LEASINGOWE

dla środków trwałych o amortyzacji 20 proc.

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy 24-48 miesięcy
- ⇒ Oplata wstępna wynosi 5-30 proc. wartości netto przedmiotu leasingu

Oplata wstępna		5 proc.	10 proc.	20 proc.	30 proc.	Wartość końcowa
Okres leasingu	24 miesięcy	4,60	4,33	3,82	3,30	10 proc.
	Suma opłat w proc.	115,4	113,92	111,68	109,20	
	36 miesięcy	3,53	3,34	2,96	2,57	5 proc.
	Suma opłat w proc.	132,08	130,24	126,56	122,52	
	48 miesięcy	2,95	2,80	2,48	2,17	3 proc.
	Suma opłat w proc.	146,60	144,40	139,04	134,16	

UWAGA:

Pomimo podwyżki stóp procentowych przez RPP NBP w grudniu 1999 r. oferta nasza nie uległa zmianie od maja 1999 r. Proponowany leasing jest zgodny z aktualnymi uregulowaniami prawnymi i wymaganiami Ministerstwa Finansów. Warunki leasingu nie są ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego i mogą ulec zmianie.

Wymagane dokumenty – zgodne z wnioskiem leasingowym.

Dodatkowo realizujemy w ramach indywidualnych potrzeb: leasing finansowy, leasing zwrotny, usługi konsultingowe w zakresie opracowywania programów naprawczych, restrukturyzacyjnych oraz opracowywanie biznesplanów.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie na **międzynarodowy plener plastyczny „Uroki wielickich podziemi”**, 15-17 marca w kopalni soli w Wieliczce.
- ★ KS „Start” Gdańsk na **Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Łucznictwie**, w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich we Władysławowie-Cetniewie, 17-19 marca.
- ★ Minister zdrowia i prezes zarządu MTP na **otwarcie Międzynarodowego Salonu Medycznego SALMED 2000 oraz Targów INTERHERBA 2000**, 21 marca w holu recepcyjnym MTP w Poznaniu.
- ★ Zarząd Śląskiego Oddziału Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na **Walne Zgromadzenie członków**, 23 marca w restauracji „Patria” w Katowicach.
- ★ Związek Artystów Scen Polskich na **jubileusz 80. urodzin i 50. lecia pracy artystycznej aktorki i poetki Zofii Książek-Bregulowej**, 28 marca w siedzibie Centrum Scenografii Polskiej w Katowicach.
- ★ Rzecznik prasowy PFRON na **konferencję prasową prezesa zarządu Funduszu Waldemara Flügla na temat programów celowych „Pegaz”, „Komputer dla Homera”, „Braille 2000” i „Drogowskaz”**, 29 marca w siedzibie PFRON w Warszawie.
- ★ Śląski Komitet Obrony ZPCh na **spotkanie przedstawicieli na temat nowelizacji ustawy o rehabilitacji**, 30 marca w Spółdzielni „Era” w Chorzowie.
- ★ Urząd Miasta Krakowa oraz Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **otwarcie wystawy zbiorowej prac twórców niepełnosprawnych**, 3 kwietnia, w Holu Kamiennym Urzędu Miasta Krakowa.
- ★ Rada i Zarząd Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach na **uroczyste wręczenie „Złotych Serc”**, 7 kwietnia w Filharmonii Śląskiej w Katowicach.
- ★ Zarząd Spółdzielni „Domena” w Bielsku-Białej na **Zebranie Przedstawicieli**, 8 kwietnia w hotelu „Meta” w Szczyrku.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd USI Spółdzielni Wielobranżowej w Poznaniu na **uroczystość jubileuszu 50-lecia Spółdzielni**, 11 kwietnia w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- ★ Zarząd MTP na **Międzynarodowe Targi Maszyn, Materiałów i Usług Poligraficznych POLIGRAFIA 2000**, 11-14 kwietnia na terenie MTP w Poznaniu.

Środowisko ma prawo oczekiwać perspektyw

Sala konferencyjna chorzowskiej Spółdzielni „Era” była miejscem, w którym 30 marca spotkali się przedstawiciele Śląskiego Komitetu Obrony Zakładów Pracy Chronionej.

Należy przypomnieć, że jest on reprezentacją wszystkich organizacji działających w środowisku zakładów pracy chronionej na terenie województwa śląskiego – zarówno prywatnych i spółdzielczych, jak i związków zawodowych oraz niezrzeszonych pracodawców osób niepełnosprawnych.

Podstawowym celem spotkania było zapoznanie się z przebiegiem prac legislacyjnych dotyczących projektów ustawy o rehabilitacji i z nowymi inicjatywami w tym zakresie, określenie stosunku Komitetu do nich i opracowanie strategii działania przedstawicieli chronionego rynku pracy na Śląsku w najbliższym czasie.

Aktualny stan prac w Sejmie nad rządowym i poselskim projektami ustawy o rehabilitacji przedstawił **Andrzej Pałka**, prezes Śląskiego Oddziału KIG-R. Jak już informowaliśmy – w celu rozpatrzenia tych projektów sejmowa Komisja Polityki Społecznej wyłoniła ze swego grona specjalną podkomisję, której pracami kieruje poseł Jacek Szczot (AWS). Jej zadaniem jest przedłożenie do pierwszego czytania jednego projektu, w terminie do końca czerwca br. Jest to zatem – jak na nasz Sejm – tempo wręcz karkołomne.

Podkomisja ta odbyła dotychczas dwa posiedzenia, w pierwszym z nich uczestniczyło szerokie grono przedstawicieli całego środowiska osób niepełnosprawnych, którzy wyrażali swoje opinie o projektach ustawy. Grupa, która była inicjatorem projektu społecznego, przekształconego w toku prac legislacyjnych w poselski, nader jednolicie wsparła przedłożenie poselskie. Jako dowód poparcia przedstawiła ok. 30 tysięcy podpisów zebranych wśród pracowników ZPCh, wspierających ten projekt. Stosowne oświadczenie w tej kwestii złożył ponadto Zbigniew J. Radzicki, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników ZPCh, jako przedstawiciel pracobiorców. Nie wypowiedziała się w tej kwestii Krajowa Sekcja Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność”, a swój projekt ustawy – co do którego planuje się, iż wpłynie do łaski marszałkowskiej jako projekt obywatelski – przedstawiła Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. Szerzej prezentowaliśmy go w poprzednim numerze „NS”.

Przedstawiciele Komitetu uznali, że fakt zaistnienia projektu firmowanego przez POPON jest *per saldo* korzystny. Jest to bowiem projekt, który idzie najdalej w utrzymaniu, a nawet wznowieniu preferencji dla funkcjonowania chronionego rynku pracy, projekt maksymalistyczny, nazwano go nawet „projektem marzeń”. W stosunku do skrajnie niekorzystnego projektu rządowego, którego ewentualna realizacja spowodowałaby destrukcję systemu rehabilitacji zawodowej, projekt POPON-owski sytuuje przedłożenie poselskie w pozycji centrowej.

Środowisko ma prawo oczekiwać perspektyw

Utworzenie zatem „skrajnego” skrzydła tym wyraźniej wypukła zaleta tego projektu centrowego. W przypadku przyjęcia przez Sejm niekorzystnego wariantu ustawy o rehabilitacji, projekt obywatelski może być swoistym „kołem ratunkowym”.

Niemniej i podkomisja, i Komisja Polityki Społecznej będą pracować tylko nad dwoma poprzednimi projektami, bo tylko one są dotychczas formalnie wniesione.

Na drugim posiedzeniu podkomisji podjęto nader istotną decyzję – głównym projektem, którym będzie się ona zajmowała, jest projekt poselski. Tenże ma być materiałem podstawowym, projekt rządowy będzie miał charakter pomocniczy. Wzbudziło to opór przedstawiciela resortu finansów, co uświadomiło posłom, iż ich projekt będzie atakowany przez rząd.

W tym kontekście członkowie Komitetu nie mieli wątpliwości, że projekt poselski wymaga dalszego energicznego wsparcia przez szeroko pojęte środowisko osób niepełnosprawnych i ich pracodawców, rząd bowiem będzie zabiegał o jego obalenie – o co będzie trudno – a przynajmniej będzie próbował poważnie go zniekształcić. W tym celu należy kontynuować akcję zbierania podpisów, docierać do członków podkomisji i prezentować im racje środowiska. Zdaniem zebranych nie ma formalnego przeciwwskazania, by jednocześnie podpisywać się pod projektem obywatelskim, zainicjowanym przez POPON. Przyjęto też szereg innych roboczych postulatów i nakreślono priorytet kierunków działań. Jednymyślnie akcentowano konieczność współpracy wszystkich organizacji środowiskowych, ponad dzielącymi je różnicami i ambicjami ich liderów.

Leszek Maraźewski, przewodniczący Śląskiego Oddziału POPON, jako priorytetową dla swojej organizacji uznał batalię o anulowanie trzech zapisów związanych z ustawami podatkowymi, a dotyczących: zaległości podatkowej, wykluczenia akcyzy ze zwrotu VAT, odprowadzania VAT do urzędów skarbowych.

Przedstawiając obywatelski projekt ustawy stwierdził, iż z zażenowaniem przyjmuje informacje o jego krytyce ze strony innych organizacji środowiskowych oraz że nie do przyjęcia są negatywne opinie o projekcie poselskim ze strony członków POPON. Oba te projekty wywodzą się bowiem ze środowiska i idą w tym samym kierunku.

Na szerokie reperkusje dla ZPCh wprowadzonych w tym roku ustaw podatkowych zwrócił uwagę **Krzysztof Pasternak**, prezes zarządu Spółdzielni „Era” w Chorzowie. Akcyza jest np. znacznie szerszym zakresem, niż się na co dzień wydaje, prowadzący ZPCh mogą niespodziewanie zetknąć się z towarem akcyzowym nawet o tym nie wiedząc, z oczywistymi konsekwencjami dla zwrotu podatku VAT. Czy można wydać towary akcyzowe na reprezentację i reklamę? Nikt rozsądny na dziś tego nie zaryzykuje.

– Gdyby kierować się opinią prawną – powiedział m.in. prezes Pasternak – sporządzoną na nasze zlecenie, a dotyczącą pojęcia „zaległość podatkowa”, mogłoby się okazać, że nie ma dzisiaj w Polsce firmy, która nie ma takiej zaległości.

Nie rozumiem, dlaczego środowisko nie może – a może nie chce? – wyraźnie wyartykułować i nagłośnić faktu, że zakładom pracy chronionej przystawiono pistolet do głowy, że nie dotrzymano żadnych wobec nich obietnic. Gdzie są np. projektowane dotacje? Odebrano nam podatek dochodowy od osób prawnych, niejasne pojęcia zaległości podatkowej i akcyza mogą doprowadzić w krótkim czasie do odebrania możliwości – i tak ograniczonego – zwrotu podatku VAT, podważając tym samym fundament funkcjonowania naszych Zakładów. Czemu tego nie nagłaśniamy? Proponowałem, by zamówić na ten temat fachowe opinie u renomowanych firm doradczych, jak Arthur Andersen czy Ernst & Young, przedstawić je Ministerstwu Finansów, posłom i szerokiej opinii publicznej – niech popatrzą, co się stało, gdzie są te pieniądze, które miały iść za osobą niepełnosprawną? Jest to chyba propozycja do rozważenia.

Zdaniem K. Pasternaka pod pozorem walki z patologią od początku tego roku położono poważne podwaliny pod ruinę dotychczasowego systemu rehabilitacji zawodowej, nie proponując niczego w zamian. Środowisko może przyjąć do wiadomości, że nie będzie ZPCh, ma jednak prawo oczekiwać od rządu i parlamentu perspektyw na rok, dwa, trzy i określenia docelowego nowego modelu rehabilitacji zawodowej. Inaczej – i to ma właśnie miejsce – mamy do czynienia wyłącznie z destrukcją.

W dyskusji zwrócono uwagę na ZPCh, które – ze względu na rodzaj prowadzonej działalności – są podmiotowo zwolnione z VAT, a zatrudniają niejednokrotnie znaczną liczbę osób niepełnosprawnych. *De facto* zostały one pozbawione wszelkich ulg, utraciły motywację do utrzymywania statusu ZPCh i zatrudniania niepełnosprawnych – są traktowane jak „normalne” zakłady. Paradoksem – wynikającym być może z nadgorliwości służb skarbowych – jest kontrolowanie tych firm pod kątem zwrotu podatku VAT (sic!). Podobna sytuacja ma miejsce w zakładach sprzedających swe wyroby ze stawką 7 proc.

Do zebranych zaapelowano, by wypełniali ankiety nadsyłane przez organizacje środowiskowe, dadzą one bowiem rzeczowe argumenty do walki o ostateczny kształt funkcjonowania chronionego rynku pracy.

Ryszard Naglak, przewodniczący Regionalnej Sekcji Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność” w Katowicach, zapewnił, że jego Sekcja nadal będzie współpracowała z Komitetem wspierając projekt poselski oraz poinformował, że Krajowa Sekcja złożyła wniosek o odwołanie ze stanowiska Joanny Staręgi-Piasek, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Za skrajnie niekorzystnymi decyzjami i propozycjami w zakresie uregulowań prawnych chronionego rynku pracy stoją oczywiście konkretne osoby, jednak to nie personalia są najważniejsze. Konieczne jest konsekwentnie merytoryczne prezentowanie racji stojących za projektem poselskim oraz niebagatelizowanie projektu obywatelskiego. Tylko odpowiednio przeprowadzona kampania może otworzyć dla ZPCh i osób niepełnosprawnych nowe perspektywy.

Ryszard Rzebko
Grzegorz Stanisławiak

Złożyłem podpis pod projektem obywatelskim

Wykorzystując obecność posła Romana Jagielińskiego, zastępcy przewodniczącego Komisji Małych i Średnich Przedsiębiorstw, na spotkaniu Śląskiego Oddziału POPON w Ustroniu, poprosiliśmy go o opinie na temat aktualnych problemów chronionego rynku pracy.

– Jak ocenia Pan status osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim i czy zauważa Pan pomoc państwa w zakresie wyrównywania szans tych osób w znalezieniu pracy i miejsca w społeczeństwie?

– Państwo dużo uczyniło w tym kierunku, ale należy to w dużej mierze do przeszłości. Gdyby zmiany legislacyjne dotyczące tego środowiska miały miejsce w okresie boomu gospodarczego to pewnie nie byłyby tak dolegliwe, bo – po prostu – tworzone byłyby w gospodarce nowe miejsca pracy, a tymczasem mamy do czynienia z rosnącym bezrobociem. Nakładają się na to restrykcje wobec ZPCh, więc tym samym ochrona zatrudnienia niepełnosprawnych staje się w wielu obszarach problematyczna. Wprawdzie nie dzielę zatrudnienia, jak i liczby ludzi w wieku produkcyjnym według zamieszkania w mieście czy na wsi, ale byłem swego czasu zwolennikiem prognozy 20. osób zatrudnionych, jako wystarczającego limitu dla uzyskiwania statusu ZPCh, widząc w tym szansę na powstawanie małych firm – właśnie w obszarach słabiej zurbanizowanych. Obecnie proponowane rozwiązania zmierzają w przeciwnym kierunku. Jeśli w skali ogólnopolskiej ZPCh zatrudniają ok. 300 tys. niepełnosprawnych, to przypuszczam, że nie więcej jak 100 tys. pochodzi z obszaru wiejskiego.

– Projekt raportu Banku Światowego, powstający na zamówienie rządu, stawia m.in. tezę, że występujący w ostatnich latach ponad pięciokrotny wzrost liczby emerytów i rencistów na wsi jest konsekwencją braku możliwości zatrudnienia, stanowiąc swego rodzaju „ucieczkę w niepełnosprawność” lub w sferę zawodowej bierności, a zatem – tak czy inaczej – na społeczny „garnuszek”. Czy podziela Pan ten pogląd?

– Zarówno Partia Ludowo-Demokratyczna, której przewodzę, jak i osobiście uważam, że najlepszym lekarstwem na biedę jest dobra praca za godną płacę. Rozwiązania proponowane w dokumencie Banku Światowego nie są do zaakceptowania: recepta leży we wroście gospodarczym, ale – skoro jest on co najmniej problematyczny – recesja odbije się w pierwszym rzędzie na najuboższych. Niepełnosprawnych trzeba aktywniej adaptować do pełni życia, co jest nierozłącznie związane z zapewnieniem zatrudnienia, a tym samym społecznej akceptacji i egzystencji, nie jak dotąd w wielu przypadkach na poziomie minimum socjalnego. Nawet jeżeli rząd zakłada jakieś cele strategiczne w zakresie chronionego rynku pracy, to – niezależnie od ich obiektywnej sensowności – konieczna jest ewolucyjna transformacja. Oczywiście nie w okresie miesięcy, a tym bardziej tygodni! Takie działania podważają zaufanie społeczeństwa do rządu, obniżają autorytet prawa, kreują nieodwracalne zmiany w zakresie polityki społecznej i jej wyników.

– Czy możemy wnioskować, że w Pana opinii mechanizmy zbiorowej odpowiedzialności, jakie zastosowało Ministerstwo Finansów wobec ZPCh, są od początku chybione?

– Ubiegłoroczna nagonka, inspirowana przez ministra finansów, obejmująca zarówno ZPCh, jak i PFRON, od początku była budowana na bardzo chwiejnych podstawach i pod z góry założoną tezę. Ostatnie protokoły i ustalenia pokontrolne NIK nie potwierdzają większości stawianych zarzutów. Nie słyszymy jednak żadnych przeprosin, a możemy jedynie obserwować dalsze, uparte brnięcie w tym samym



kierunku. Zapędy likwidatorskie wobec Funduszu bądź propozycje, by w trybie natychmiastowym zakazać mu prowadzenia działalności gospodarczej, płyną z tych samych pobudek i z tego samego źródła.

– W tym kontekście „straszenie Unią” traci merytoryczne podstawy, zwłaszcza że środowisko udowodniło, że obowiązujące do końca ubiegłego roku systemy wcale nie są sprzeczne ze słynną szóstą dyrektywą, a nawet że budzą żywe zainteresowanie w krajach rozwiniętych. Te argumenty nie docierają jednak ani do resortu, ani na szczebel rządowy...

– ...i to właśnie było jednym z motywów złożenia przeze mnie podpisu pod obywatelskim projektem zmiany ustawy o rehabilitacji, który stanowi poważną, merytoryczną alternatywę dla przedłożenia rządowego. Zarówno moja partia, jak i koledzy z różnych klubów i opcji politycznych podzielają argumenty środowiska osób niepełnosprawnych i opowiadają się za obywatelskim, czyli – jednoznacznie – lepszym rozwiązaniem. Będziemy starać się zyskać dla niego jak najwięcej zwolenników!

– Liczymy na to i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: *Ryszard Rzebko*



Symposium obaw

ciąg dalszy ze str. 3

Jeśli w okresie pięciu lat (1995-99) dzięki dofinansowaniu przez Fundusz kwotą blisko 106 mln zł udało się utrzymać ok. 12 tys. miejsc pracy zagrożonych likwidacją w 133. ZPCh, w tym w 114. spółdzielniach, jeśli efektem rozpoczętego w ubiegłym roku analogicznego dofinansowania na otwartym rynku pracy jest utrzymanie 164(!) etatów w 34. firmach to – w obiektywnej proporcji do wysokości zatrudnienia na chronionym rynku pracy, a tym bardziej na rynku otwartym, jest to margines tak wąski, że wręcz niezauważalny! W tym kontekście informacja o podjęciu w tym roku nowego zadania – finansowania kosztów tworzenia i działalności Zakładów Aktywności Zawodowej – od dawna obecnego „duchem”, lecz możliwego do uruchomienia dopiero w oparciu o rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 21 stycznia br., może być jedynie jaskółką nie czyniącą wiosny. Zwłaszcza jeśli przypomnimy, że w tym roku wspomniane WTZ z powodów finansowych utrzymane będą „w stanie zamrożenia”... Planowane uruchomienie dwóch – trzech ZAZ może być zatem traktowane jedynie w kategoriach eksperymentu.

„Trudnym optymizmem” powiało natomiast z mównicy podczas wystąpienia prof. Stanisława Kowalika, kierownika Zakładu Psychologii Społecznej Instytutu Psychologii w Bydgoszczy. Czy to specyfika profesji, czy klasa referenta – dość, że słuchając o zagrożeniach dla miejsca osoby niepełnosprawnej w społeczeństwie w obliczu zmian w prawodawstwie, służbie zdrowia i systemie ubezpieczeń społecznych można było odnieść wrażenie, że wszystkie niebezpieczeństwa marginalizacji są do opanowania i stopniowej eliminacji w oparciu o wartość nadrzędną: siłę ludzkiej solidarności w obliczu podstawowych zagrożeń. „Wszyscy jesteśmy w drodze” – to twierdzenie możemy uznać za motto referatu: ujmuje najlucidarniej fakt, że wszyscy uczymy się siebie nawzajem, respektowania swoich praw i przestrzegania obowiązków – zarówno niepełnosprawni, jak i inni członkowie społeczności. Szkoda tylko, że wspomniane zagrożenia są tworem tych, którzy szczególnie powinni dbać o ochronę praw najsłabszych...

W kolejnych referatach mieliśmy możliwość usłyszeć i przekonać się, jak ogólne ramy prawne i finansowe „przekładają się” na praktykę działania konkretnych instytucji i struktur terenowych. Przemysław Mazurek, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału PFRON, przedstawił dostępność rehabilitacji zawodowej w oparciu o realizację programów PFRON na terenie swojego Oddziału. Na koniec 1998 r. w Wielkopolsce istniało ponad 420 ZPCh, zatrudniających ok. 30 tys. pracowników, w tym ok. 20 tys. niepełnosprawnych. W roku ubiegłym do Oddziału wpłynęło 521 wniosków o dofinansowanie. Instruktywne może być przesłanie, jak

w poszczególnych kategoriach przedstawia się proporcja między wnioskami złożonymi a pozytywnie rozpatrzonymi. Stuprocentową akceptację zyskały wnioski o dofinansowanie lub refundację wynagrodzeń pracowników psychicznie chorych, umysłowo upośledzonych lub dotkniętych epilepsją (102), wspieranie rehabilitacji zawodowej w ramach programu ISO (25 – zatwierdzone przez Radę Nadzorczą Funduszu) oraz zwrot kosztów szkolenia osób niepełnosprawnych (1). Wysoki był odsetek dofinansowania promocji produktów i uczestnictwa w targach (97 na 108) i wreszcie na 285 wniosków udzielono 192. subwencji w związku z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że podobny przekrój tematyczno-ilościowy uzyskalibyśmy w innych oddziałach PFRON. Dyrektor Mazurek w podsumowaniu wyraził nadzieję, że „wśród dążeń zakładów do osiągnięcia sukcesu rynkowego oraz ograniczania przez państwo ulg dla tych zakładów nie zostanie zagubiona idea, którą głosił profesor Dega, twórca polskiej szkoły rehabilitacji: Żaden człowiek nie powinien być pozbawiony pracy z uwagi na chorobę czy wypadek. Inwalidzi nie chcą być ciężarem dla społeczeństwa, nie chcą być poza nawiasem życia społecznego. Żadna rekompensata, jakkolwiek wielka, nie może kompensować niezdolności do pracy.”



Wykłada prof. Stanisław Kowalik

Naturalnym uzupełnieniem tego tematu był referat Lidii Wrocińskiej-Sławskiej, dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu. Sejmik województwa wielkopolskiego uznał za priorytetowe problemy społeczne w ubiegłym i bieżącym roku, wspierane dotacjami ze środków samorządu, przemoc w rodzinie, uzależnienia, przestępczość nieletnich oraz izolację społeczną i nierówność osób niepełnosprawnych i społeczności wiejskich i małych miasteczek w dostępie do świadczeń socjalnych. Dotacje te są przyznawane organizacjom pozarządowym realizującym nowatorskie, modelowe i systemowe rozwiązywanie problemów społecznych. W 1999 roku najliczniej zostały przyznane dotacje w trzeciej z wymienionych grup, czyli dla działań neutralizujących izolację społeczną (49 or-

ganizacji), na drugim miejscu ułożyły się projekty na rzecz przeciwdziałania uzależnieniom (21), a kolejno – przemocy w rodzinie (15) i przestępczości nieletnich (8). Wiele programów uwzględniło łączne przeciwdziałanie kilku problemom, w odniesieniu do różnych grup społecznych. Innym nurtem działalności Ośrodka były szkolenia służące przede wszystkim podniesieniu kwalifikacji wolontariatu, poziomu świadczonych usług oraz poszukiwaniu nowych form współpracy z jednostkami i władzami samorządowymi. Objęły one 140 organizacji pozarządowych z 8. powiatów. Pracownicy Ośrodka zajmują się także opiniowaniem wniosków o odroczenie lub umorzenie w części lub w całości przez marszałka województwa wielkopolskiego pożyczek PFRON na rozpoczęcie działalności gospodarczej przez osoby niepełnosprawne.



i nadziei na „Salmedzie”

Problematykę turnusów rehabilitacyjnych, jako uzupełnienia rehabilitacji zawodowej, przedstawiła krótko Zofia Zięba, dyrektor Przychodni Rehabilitacyjnej Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych Sp. z o.o. w Katowicach. Jakkolwiek jest to dla wielu niepełnosprawnych jedyną obecnie formą wypoczynku – obserwuje się wyraźny spadek zainteresowania ofertą na terenie całego kraju, co jest konsekwencją znacznego obniżenia wysokości środków wypracowywanych na ten cel przez ZPCh. Do coraz rzadszych wyjątków należą firmy refundujące swym pracownikom całość kosztów turnusu, nie wspominając o łączeniu takiego wyjazdu z czasami rodzinnymi. Na zasadzie reakcji łańcuchowej może prowadzić to do upadłości zakładów oferujących organizację turnusów i dysponujących właściwym zapleczem sprzętowym i kadrowym. Zwłaszcza że nie obserwuje się trendu budowania oferty dla niepełnosprawnych na ogólnodostępnym rynku turystycznym.

Sytuację osób niepełnosprawnych poszukujących pracy na terenie Wielkopolski przedstawiła Ewa Piaszyk z tutejszego Oddziału POPON. W województwie 1.175 niepełnosprawnych poszukuje pracy poprzez biura pośrednictwa pracy, z czego 849 osób z lekkim stopniem niepełnosprawności i 480 osób z wykształceniem podstawowym. Biuro Pośrednictwa Pracy przy POPON nie tylko kontaktuje zainteresowanych z potencjalnym pracodawcą, ale także pełni funkcje doradcze. Na 651 ZPCh w Wielkopolsce (stan na 31.12.1999 r.) 39 to spółdzielnie, a łączne zatrudnienie osób niepełnosprawnych przekracza 20 tys.

Medale im. prof. Wiktora Degi

Podczas poznańskiego SALMED-u zostały wręczone Honorowe Medale im. prof. Wiktora Degi za wkład w kontynuację polskiej szkoły rehabilitacji. Otrzymali je: **Edward Niemczyk** za serce i wieloletni wysiłek włożony w przywracanie praw i godności człowieka niepełnosprawnego, prof. **Andrzej Galkiewicz** za aktywną działalność na rzecz znoszenia barier architektonicznych, urbanistycznych i komunikacyjnych, prof. **Andrzej Kapsch** za całokształt działalności naukowej i społecznej na rzecz integracji osób niepełnosprawnych, prof. **Piotr Dylewicz** za działalność naukową i społeczną na rzecz promocji polskiej rehabilitacji, **Zdzisław Bączkiewicz** za wieloletni wkład w rozwój zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz **Tomasz Tasiemski** za propagowanie w społeczeństwie aktywnej postawy człowieka niepełnosprawnego.

Na zdjęciach: medale im. prof. Degi otrzymują prof. Piotr Dylewicz i Edward Niemczyk.



(tu potwierdzają się dane PFRON). 95 proc. ofert pracy kierowanych do Biura pochodzi z ZPCh. Efektywną formą znajdowania zatrudnienia są giełdy pracy. Na dziewięciu dotąd zorganizowanych swoje oferty prezentowało 160 firm, a zatrudnienie znalazło ok. 700 osób. Współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy i Ośrodkiem Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zaowocowała m.in. kompleksową informacją dla zainteresowanych o pożyczkach na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub rolniczej oraz poradami i konsultacjami w zakresie doradztwa zawodowego. W ubiegłym roku zaobserwowano wzrost ofert dla pracowników wykwalifikowanych (księgowość, działy handlowe i administracja). W ostatnim półroczu natomiast obserwuje się wyraźny spadek liczby ofert pracy, co jest konsekwencją restrykcyjnych wobec ZPCh ustaw podatkowych.

Tematycznym dopełnieniem tego wątku był z kolei referat Andrzeja Barczyńskiego, dyrektora generalnego KIG-R, poświęcony aktualnej sytuacji ZPCh i osób niepełnosprawnych w świetle obowiązujących przepisów. W oparciu o bogaty materiał faktograficzny i przeprowadzone symulacje sformułować można istotne wnioski dla obecnej i prognozowanej sytuacji chronionego rynku pracy. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy wzrasta zagrożenie dla podmiotowości pracującej osoby niepełnosprawnej oraz

całego systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej. Jest to m.in. konsekwencją braku wizji modelu docelowego tego

Symposium obaw i nadziei

systemu ze strony państwa. Brak jest także pełnego systemu monitorowania chronionego rynku pracy, a z uwagi na fiasko planów zatrudnienia niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy, brak jest jakiegokolwiek alternatywy dla ZPCh, co – wobec zamachów na podstawy ich egzystencji – tym samym oznacza zagrożenie dla ponad ćwierć miliona pracujących w tych zakładach niepełnosprawnych. Wprowadzone zmiany zawierają szereg podstawowych uchybień formalnoprawnych i merytorycznych, co nie tylko dyskwalifikuje je pod względem prawnym, ale rodzi groźne skutki ekonomiczne i społeczne, najbardziej obciążające zatrudnionych niepełnosprawnych.

W jeszcze bardziej dramatycznym tonie zabierał głos Jerzy Karwowski, dyrektor Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów. Wskazywał na brak kompetencji i przygotowania merytorycznego pracowników PCPR, prognozował zwolnienie z pracy tylko w tym roku ok. 100 tys. niepełnosprawnych, co pozbawi ich także specjalistycznej opieki lekarskiej i rehabilitacji. W ośrodkach i szkołach specjalnych jest likwidowana opieka lekarska i pielęgniarska. Wprowadzane reformy skutkują niedofinansowaniem szkolnictwa specjalnego i utrwaleniem w tym sektorze oświaty złej tradycji kształcenia w zawodach tradycyjnych, bez uwzględnienia autentycznych potrzeb na rynku pracy, a zatem bez perspektyw zatrudnienia. Zdumienie budzi przekazywanie ogromnych środków przez PFRON do uczelni wyższych z pominięciem szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Na szczeblu ministerialnym – zarówno w resorcie pracy, jak i edukacji – brak komórek i osób zajmujących się kształceniem niepełnosprawnych, a w konsekwencji brak koncepcji reformy szkolnictwa specjalnego. Lansowana aktualnie formuła kształcenia integracyjnego jest właściwa, jednak nie ma obecnie podstaw merytorycznych – programów, kadry, podręczników. Ograniczone możliwości udziału osób niepełnosprawnych w życiu społecznym mogą być dodatkowo tłumione i niwelowane poprzez niedostosowanie systemu edukacyjnego: obfity plon obecnych zaniedbań w tym zakresie zbierzemy w następnych latach.

Nie napawało też optymizmem podsumowanie dokonane przez Wojciecha Wirowskiego, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Zakończył je wręcz dramatycznie: – Proszę państwa, musimy pamiętać, że pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych nie jest pełnomocnikiem osób niepełnosprawnych w rządzie.

Krótką dyskusja podczas tego sympozjum, widoczny pesymizm, a nawet rezygnacja, po raz kolejny dowodzą, że sytuacja jest poważna. Za szczególnie jednak znamienny należy uznać fakt, że spotkanie to odbyło się właściwie w wąskim gronie wzajemnie przekonanych – nie było po drugiej stronie partnera do dyskusji, nie było od kogo uzyskiwać w pełni kompetentnych, merytorycznych odpowiedzi, wyjaśniać wątpliwości ani przekonywać. Środowiskowy monolog nie zastąpi dialogu. Czy, a jeśli tak to jak długo można rozmawiać z nieobecnyymi?

Józef Oksza
 fot. Fundacja „Mielnica”

Stawiając na rozwój

Czas przed zjazdem Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, wyznaczonym na 13 kwietnia, wypełniają m.in. zebrania sprawozdawczo-wyborcze w oddziałach terenowych tej organizacji. W czwartek, 23 marca, zebranie takie przeprowadził Śląski Oddział POPON, którego władze zdały sprawę z działalności w okresie swej dwuletniej kadencji.

Z tej okazji do Katowic przyjechał prezes Zarządu Krajowego POPON, **Narcyz Janas**, który w swym wystąpieniu przedstawił ostatnie dokonania organizacji na szczeblu krajowym, w tym zwłaszcza skierowany do Sejmu projekt obywatelski ustawy o rehabilitacji, pod którym zbierane są podpisy w całym kraju, by – dzięki poparciu ponad 100 tys. osób – mógł on wejść pod obrady parlamentu jako równoprawny wobec rządowego i poselskiego.

Nim to jednak nastąpiło – zebranie, z zachowaniem wszelkich procedur, otworzył przewodniczący zarządu Oddziału, **Leszek Marażewski**, który przekazał głos jednomyślnie wybranemu przewodniczącemu zebrania, **Adamowi Wyciszczowskiemu**. L. Marażewski przedstawił sprawozdanie z działalności Oddziału. Wzrost z 13. do 64. członków, udział w Wojewódzkiej i Powiatowych Radach Zatrudnienia oraz w targach OPRECH '99, odbycie sześciu sympozjów dla pracodawców, trzech szkoleń i dziewięciu spotkań z pracodawcami, aktywne uczestnictwo w Śląskim Komitecie Obrony ZPCh i Kongresie ZPCh w Warszawie, uruchomienie Biura Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych oraz strony internetowej POPON (www.popon.pl) to tylko niektóre wyznaczniki tej ponadprzeciętnej aktywności. W dyskusji obecni zwrócili uwagę, że w całej rozciągłości potwierdzają się ubiegłoroczne prognozy i obawy co do kondycji ZPCh w nowej sytuacji podatkowej, włącznie z niebezpieczeństwem upadłości i zwolnień osób niepełnosprawnych. Tym bardziej więc należy popierać wszelkie działania służące przyjęciu przez parlament rozwiązań służących osobom niepełnosprawnym i ich pracodawcom, wobec skierowanych przeciwko nim inicjatywom rządowym.

W wyniku przeprowadzonego głosowania wybrano nowe władze Śląskiego Oddziału POPON, w skład których weszli: Leszek Marażewski jako przewodniczący, Krzysztof Pasternak jako wiceprzewodniczący oraz Michał Bożek, Andrzej Cichocki, Tadeusz Lorenz i Roman Nowrotek jako członkowie, a także delegatów na Zjazd Krajowy organizacji, którymi zostali: Leszek Marażewski, Krzysztof Pasternak, Andrzej Cichocki, Roman Nowrotek, Longin Blady, Jan Bartosz, Bogusława Bryczek, Maria Budzianowska, Włodzimierz Guzicki, Jacek Jabłoński, Andrzej Kuś i Krystian Miklis.

Nowym władzom i delegatom należy życzyć konsekwencji w obronie zasad funkcjonowania ZPCh i dalszego rozwijania szerokiego wachlarza inicjatyw, który jak dotąd stanowił największy atut Oddziału.

RR

Odpowiedź na oświadczenie sygnatariuszy środowiskowego projektu nowelizacji ustawy z 27 VIII 1997 roku

Szanowni Państwo!

Ze zdziwieniem odbieramy Oświadczenie organizacji skupionych w KRAZON (bez POPON-u) w sprawie obywatelskiej inicjatywy projektu ustawy o zatrudnianiu oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. W sposób nieprawdziwy przedstawia ona podstawowe fakty, starając się wywrzeć wrażenie, jakoby Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych ponosiła odpowiedzialność za, cytując, „rozbitcie wypracowanej jedności środowiska”. W związku z tym pragnę wyjaśnić, co następuje:

Po pierwsze – inicjatywa ustawodawcza obywateli w sprawie projektu wyżej wymienionej ustawy nie jest – jak oświadczają sygnatariusze oświadczenia – „sygnowana przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych”. Jest to inicjatywa obywatelska na czele której stoi Komitet, w skład którego wchodzi osoba cywilna.

Po drugie: insynuowanie POPON-owi, że wspiera tę inicjatywę głównie w celu promowania publicznego wizerunku własnej organizacji, kosztem rozbicia wypracowanej jedności środowiska, traktuję w tej sytuacji jako pozbawioną podstaw insynuację, której skutki biorą na siebie sygnatariusze oświadczenia.

Po trzecie: pragnę oświadczyć, a także przypomnieć kolegom z KRAZON-u, że w trakcie prac nad swoim społecznym projektem nie uznali oni za pożyteczne włączenia przedstawicieli POPON do prac nad jej przygotowaniem (do czego mieli prawo), oraz – co jest dla całej sprawy ważniejsze – propozycja POPON-u wykorzystania obu projektów ustaw do stworzenia wspólnego projektu, uwzględniającego najlepsze rozwiązania, została przez kolegów odrzucona.

Po czwarte: nie możemy zgodzić się z tezą postawioną bez jakiegokolwiek uzasadnienia, jakoby fakt podjęcia przez Komitet Obywatelski inicjatywy ustawodawczej i samodzielnego „montowania wokół niej poparcia społecznego godziła w interesy środowiska.

Po piąte: odrzucamy zdecydowanie ostatnie stwierdzenie sformułowane w oświadczeniu, które brzmi: „W naszym interesie leży koncentracja wsparcia wokół jednego projektu ustawy, a nie mnożenie projektów konkurencyjnych”. Jesteśmy bowiem całkowicie przekonani, że w naszym wspólnym interesie jest przygotowanie jak najlepszej ustawy, stwarzającej trwałe podstawy pod polski system rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Taki projekt może zrodzić się z pracy wszystkich zainteresowanych stron, bez zakładania, że warunkiem jego powstania jest kreowanie jedności wokół jednego z projektów. Takie rozumowanie bowiem może nas doprowadzić do przekonania, że największą wartością, o którą walczymy, nie jest merytoryczna wartość proponowanych rozwiązań, lecz fakt osiągnięcia pełnej integracji środowiska wokół jednego projektu. Jesteśmy przekonani, że decyzje parlamentarzystów pracujących nad przygotowaniem ostatecznej redakcji ustawy będą zależały od merytorycznej wartości zaproponowanych rozwiązań, a nie od stopnia konsolidacji środowiska wobec takiej czy innej propozycji.

Biorąc pod uwagę powyższe wyjaśnienia stanowczo odrzucamy sformułowane w Oświadczeniu zarzuty skierowane pod adresem Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

PS. Celem powyższych wyjaśnień nie jest zaostrzanie konfliktów w środowisku, lecz jedynie danie świadectwa prawdzie.

Narcyz Janas

Przewodniczący POPON

PISMO POPON DO PEŁNOMOCNIKA

Zmasowana akcja kontrolna

Z Zarządu Krajowego POPON otrzymaliśmy pismo do min. Joanny Staręgi-Piasek, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. Przedstawiamy je poniżej.

Warszawa, 7 kwietnia 2000 rok

Szanowna Pani
Joanna Staręga-Piasek
Sekretarz Stanu
Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Zarząd Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych wyraża stanowczy protest przeciwko zmasowanej akcji kontrolnej, jaka od kilku miesięcy objęła zakłady pracy chronionej w całym kraju. Z informacji, jakie posiadamy, następane instytucje przygotowują się do przeprowadzenia kolejnych kontroli. Ta nie mająca precedensu w naszym kraju akcja kontrolna wytwarza wśród pracodawców przeświadczenie o negatywnym stosunku państwa do prowadzonych przez nich przedsiębiorstw.

Istotnym elementem oceny działań kontrolnych przez pracodawców jest zdecydowanie negatywne nastawienie służb kontrolujących do przedsiębiorców zatrudniających osoby niepełnosprawne. W sytuacji znacznego ograniczenia ulg i zwolnień dla prowadzących zakłady pracy chronionej wytwarzana w wyniku tych kontroli nieprzychylna atmosfera wobec tych zakładów może się stać dodatkowym elementem skłaniającym przedsiębiorców do rezygnacji ze statusu pracy chronionej, tym bardziej że kontrolujący nie kryją, że zasadniczym powodem kontroli jest fakt zatrudniania osób niepełnosprawnych. Nie trzeba dodawać, że decyzje takie przyczynią się do dalszego zwiększenia bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych.

W tej sytuacji zwracamy się do Pani Minister z pytaniem. Co uzasadnia tak bezprecedensowe działania kontrolne wobec zakładów pracy chronionej? Dlaczego setki urzędników skarbowych traci czas na sprawdzanie np. wskaźników zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej? Czy urzędy skarbowe mają takie uprawnienia? Czym nasze środowisko zasłużyło sobie na tak ogromny brak zaufania ze strony państwa? Czy w Polsce nie ma obszarów, które wymagają większego nadzoru i kontroli ze strony aparatu fiskalnego? Czy państwo nie osiągnęłoby lepszych rezultatów kierując swoje służby do walki z szarą strefą? Czy warto w imię fałszywie pojętej ochrony interesów osoby niepełnosprawnej pogłębiać zniechęcenie i rozgoryczenie pracodawców osób niepełnosprawnych, wytwarzaniem wokół nich nieprzychylną atmosferę i negatywnego klimatu społecznego?

Jesteśmy przekonani, że przychylny klimat i współdziałanie ze środowiskiem pracodawców osób niepełnosprawnych dadzą o wiele lepsze rezultaty w zakresie rozwiązywania trudnych problemów osób niepełnosprawnych niż atmosfera nagonki i zmasowanych działań kontrolnych wobec zakładów pracy chronionej.

Narcyz Janas

Przewodniczący POPON

Do wiadomości:

Premier RP – Jerzy Buzek

Marszałek Sejmu – Maciej Płażyński

Wicepremier i Minister Finansów – Leszek Balcerowicz

Wicepremier i Minister Pracy i Polityki Socjalnej – Longin Komolowski

Członkowie Komisji Polityki Społecznej Sejmu RP

Członkowie Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych



Złote serca

Od zarania wieków, jak tylko człowiek nauczył się wyrażać swoje uczucia słowem i pismem ich synonimem było serce. Wielkie, wrażliwe, dobre, złote... Oznaczało wszystko, co czynimy z myślą o drugim człowieku, dla jego dobra i ku pożytkowi bliźnich. „Miej serce i patrz w serce” nauczał wielki romantyk, a więc nie zawsze kieruj się tym, co ci podpowiada rozum i wiedza, bo tam gdzie one zawiodą okruczeństwo może działać cuda.



Jolanta Kwaśniewska znalazła czas dla każdego uczestnika WTZ „Promyk”



Uroczystość rozpoczął zespół „Bobrowiaci” z DPS w Bobrku



Order Uśmiechu odbiera Andrzej Pałka

7 kwietnia w Filharmonii Śląskiej serca mocniej były wszystkim obecnym, bo i uroczystość była niecodzienna, i goście niezwykli, i bohaterowie nietuzinkowi. Od 1995 roku Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki na wielkiej gali przyznaje i wręcza nagrody „Złotych Serc” ludziom i instytucjom zasłużonym i ofiarnie działającym na rzecz dzieci i młodzieży o obniżonym standardzie zdrowotnym.

Gościem szczególnym sobotniej imprezy, owacyjnie powitany była laureatka „Wielkiego Złotego Serca” za rok 1999 – **Jolanta Kwaśniewska**. W trybie nadzwyczajnym w pięcioletnim okresie działalności Fundacji „Wielkie Złote Serce” przyznano po raz drugi. Przed J. Kwaśniewską przyjął je papież Jan Paweł II. – *Jest to dla mnie wielki honor i wielka przyjemność, przyjmuję z radością to wyróżnienie* – powiedziała laureatka. Uśmiechnięta, zniewalała serdecznością i ciepłem. Nie są jej obce problemy najmłodszych niepełnosprawnych. W 1996 roku założyła Fundację „Porozumienie bez barier”. – *Zależało mi głównie na tym* – powiedziała – *by likwidować nie tyle bariery architektoniczne, które ciągle są i ciągle przeszkadzają w normalnym funkcjonowaniu osobom niepełnosprawnym, ile te bariery, które mamy w sercach i w naszych głowach. Pomoc osobom niepełnosprawnym jest dla nas normą, jest czymś tak normalnym jak oddychanie. Największą przyjemnością sprawiają mi spotkania z dziećmi niepełnosprawnymi, również w WTZ, szpitalach, gdzie przebywają dzieci głęboko upośledzone. Kocham te dzieci i jestem głęboko przekonana, że będę im pomagała do końca swego życia.*

Przed uroczystościami w Filharmonii Śląskiej J. Kwaśniewska odwiedziła Warsztat Terapii Zajęciowej „Promyk” w Katowicach. Z uwagą i zainteresowaniem obejrzała pracownie, wysłuchała i obdarzyła uwagą jego uczestników. Nie zapomną tej wizyty, pozostanie w ich pamięci i w sercach. – *Mylimy nawet ściany, nie ma miejsca, którego byśmy nie przygotowali na jej wizytę. Jak to dobrze, że była tu z nami, mieliśmy swój promyk* – powiedzieli później reporterowi „NS”.

Impreza obfitowała w wiele jeszcze wzruszeń i drgnień serca. Dużo ich jeszcze dostarczyła chwila odznaczenia **Andrzeja Pałki** – prezesa Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych Sp. z o.o. w Katowicach i prezesa Fundacji św. Stanisława Kostki – Orderem Uśmiechu, pięknym wyróżnieniem nadawanym przez dzieci. – *Żądam abyś naprzeciw wichrom, burzom był zawsze pogodny, dzieciom radość przynosił* – wypowiedział formułę członek Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, **Józef Nowak**, dokonując aktu pasowania.

– *Jestem wdzięczny losowi* – powiedział A. Pałka – *za to, że miałem i mam możliwość pracować na rzecz dzieci*. Dziękował pięknie wszystkim, którzy „tworzyli i realizowali unikalny system rehabilitacji zawodowej i społecznej”, Fundacji im. św. St. Kostki za niecodzienne pomysły i za codzienną pracę. Szczególnie serdeczne słowa skierował do przewodniczącej Rady Fundacji – **Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej**. Fundacja kontynuuje zapoczątkowany w ubiegłym roku program edukacyjny polegający na przyznawaniu stypendiów szczególnie uzdolnionym dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej. Fundatorzy wręczyli akty notarialne w wysokości 3600 zł rocznie dla każdego stypendysty. W tym roku było ich siedemnaścioro.

po raz piąty

– Mamy nadzieję, że przyznane środki chociaż częściowo złagodzą troski finansowe – powiedział **Stanisław Grześkowiak**, członek zarządu Fundacji – i pozwolą na dalsze rozwijanie zdolności i zainteresowań.

Pięknym, wzruszającym momentem tej niezwyklej uroczystości było wystąpienie państwa **Marii i Stanisława Płoskoń** – również Kawalerów Orderu Uśmiechu, którzy poinformowali o ufundowaniu pięciu stypendiów z własnych środków. – Nie wszyscy mogą być piękni, sprawni i bogaci – mówił Stanisław Płoskoń. – Wśród tej reszty jest mnóstwo utalentowanych, chcemy im pomóc. Będziemy wam wdzięczni jeśli przyjmiecie nas do swojego grona, jeśli przyjmiecie ten dar serca. Burza oklasków, podziw i głośnie aprobatą była odpowiedzią sali.

Rada Kapituły wręczyła szaczone wyróżnienia „Złotych Serc” za 1999 r. Laureatami zostali: radny Rudy Śl., **Franciszek Bukal**, inicjator powstania Szkoły Specjalnej nr 12 w Rudzie Śląskiej, **Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie Jeziornej**, placówka mająca ogromne osiągnięcia na niwie kształcenia i rehabilitacji, **Katolickie Stowarzyszenie Przyjaciół Niepełnosprawnych Ruchowo „Cyrenejczyk” w Limanowej**, inicjator i organizator dorocznych forów osób niepełnosprawnych ruchowo oraz innych przedsięwzięć, **Spółdzielnia „Domena” w Bielsku-Białej**, za tworzenie wspaniałych warunków do rehabilitacji, aktywne wspieranie środowiska osób niepełnosprawnych w makroregionie, za to, że jest przykładem zaangażowania i potwierdza, że można łączyć działania gospodarcze z działalnością społeczną, oraz **Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych w Gliwicach**, który ciągle doskonali swą pracę, rozwija formy edukacji i rehabilitacji, łącząc z powodzeniem edukację procesem rehabilitacji, realizując nowatorskie programy własne, w tworzeniu których biorą udział rodzice, uczniowie i pedagodzy.

Wspaniały występ utalentowanej fletystki **Ewy Czardybon** rozpoczął koncert galowy w wykonaniu dziecięcych i młodzieżowych zespołów pieśni i tańca.

„Dziesięć” z Podhala ogniście, po góralsku wytańczyli i wyśpiewali piękne zakończenie uroczystości. Ewa Czardybon – również tegoroczna stypendystka Fundacji – gdy już udało się jej pokonać dziesiątki schodów i dotrzeć do garderoby była bardzo szczęśliwa. – *Myszę, że najbardziej chciałabym podziękować ludziom Fundacji za niezwykłą życzliwość, za to, że naprawdę chcą pomóc i pomagają ludziom niepełnosprawnym, że interesują ich sprawy i problemy innych i za wspaniałą rodzinną atmosferę, która panuje na wszystkich spotkaniach Fundacji. Chciałabym także podziękować rodzicom, że nauczyli mnie samodzielności, za ich mądrą miłość.*

U honorowanych najlepszych, ostatnie akordy przebrzmiały, ostatnie przytupy dziecięcych artystów przycichły, pozostaną wspomnienia pięknej uroczystości. „Złote Serca” zakreślają coraz szersze granice, stają się imprezą o charakterze ponad regionalnym. To dobrze wróży całemu przedsięwzięciu. A słowa profesora Degi, że „człowiek tyle jest wart ile może dać drugiemu” najpełniej chyba oddają potrzebę i istotę nadawania wyróżnień „Złotych Serc”.

Iwona Kucharska
fot. *ina-press*



Jolanta Kwaśniewska prezentuje „Wielkie Złote Serce”



Nominowani i laureaci „Złotego Serca” z Jolantą Kwaśniewską



Stypendyści Fundacji im. Św. Stanisława Kostki wraz z fundatorami



Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Rudzianie” z Rudy Śląskiej

Stale wyprzedzać swój czas...

Ponad 10 lat temu powstała Podgórska Spółdzielnia Inwalidów OCHRONA MIENIA w Krakowie, która obecnie stanowi przykład systematycznego poszerzania rynku w oparciu o wierność pierwotnemu sektorowi usług.

Stosunkowo niedawno pisaliśmy o działaniach restrukturyzacyjnych Spółdzielni ERA z Chorzowa, działającej w tej samej branży (NS 1/2000). Warto porównać jej doświadczenia z etapami rozwoju krakowskiej firmy. Podgórska Spółdzielnia Inwalidów była bohaterem naszego reportażu siedem lat temu, gdy jej siedzibę przy ul. Górników 13 zajmowała przede wszystkim... przychodnia rehabilitacyjna (stąd tytuł: „Spółdzielnia przy przychodni”, dowodzący, jaką wagę jej zarząd przywiązuje do sfery rehabilitacyjno-socjalnej). Od tego czasu nie zmieniło się podejście władz PSI do spraw załogi, natomiast siedziba OCHRONY MIENIA zmieniła diametralnie swój wygląd i wyposażenie...

Zwiedzając z prezesem Sławomirem Zębolem nowy, reprezentacyjny budynek, powstały na zapleczu dawnej siedziby, nie sposób nie zauważyć wygodnej windy, przestronnych pomieszczeń dla pracowników i nowoczesnego wyposażenia. Pomieszczenia monitoringu, dział kadr, marketing, księgowość – w wielu pokojach meble biurowe o nietypowych wymiarach zostały wykonane własnymi siłami, lecz dzięki temu są doskonale przystosowane do oczekiwań użytkowników. Spółdzielnia dysponuje własną pracownią graficzną, w której wykonywany jest jej magazyn informacyjny – „Nasza Gazeta”, ale także przyjmowane są zewnętrzne zlecenia druku na nowoczesnej drukarce kolorowej formatu A3. OCHRONA MIENIA dysponuje także nowym parkiem samochodowym, m.in. czterema oznakowanymi lanosami, przystosowanymi do odbywania patroli i konwojowania środków pieniężnych.



Mikrobus dowozi pacjentów

W swojej podstawowej działalności firma odnotowała wiele osiągnięć, jest także uczestnikiem programu „Bezpieczny Kraków”. Od ubiegłego roku w ramach tzw. grup interwencyjnych prowadzi wspólne patrole ze strażą miejską. Oczywiście usługi te, łącznie z dyżurem samochodu, są całkowicie bezpłatne. OCHRONA MIENIA otrzymała w związku z tym podziękowanie od krakowskiej Straży Miejskiej „za ogromne zaangażowanie w działania

na rzecz poprawy porządku i bezpieczeństwa publicznego w Krakowie”.

– We wrześniu ubiegłego roku wystąpiliśmy o wydanie nowej koncesji, zgodnie z wchodzącą w życie ustawą o ochronie mienia. W naszym przypadku sprawa jest o tyle pilna, że nie chodzi o jakikolwiek „promesę” dotychczasowego dokumentu, lecz o rozszerzenie zakresu usług: ubiegłoroczne inwestycje sprawiły, że spełniamy wszelkie warunki techniczne w zakresie monitoringu i konwojowania wartości pieniężnych. Cóż z tego jednak, jeżeli nadal nie możemy ich



Prezes Sławomir Zębol (w środku) dokonuje odprawy



Jedno ze stanowisk monitoringu

świadczyć, skoro nie mamy na to zezwolenia? – martwi się prezes Zębol.

Można rzec jednak, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – bezpośrednio po naszej wizycie, w tym samym dniu, 14 marca, PSI otrzymała wiadomość o przyznaniu koncesji nr L-0109/00, i to jako pierwsza w Krakowie i okolicy. Może po prostu przynieśliśmy szczęście krakowskiej firmie?

Shczęście jednak sprzyja lepszym: na swoją obecną pozycję OCHRONA MIENIA musiała ciężko zapracować. Po uzyskaniu odrębnej osobowości prawnej przed dziesięcioma laty trzeba było zdobywać rynek, konkurować ceną i jakością usług, rozwijać park maszynowy, wprowadzać nowe technologie, inwestować środki we własny wszechstronny rozwój. Zatrudnienie wynosi obecnie ponad 500 osób, w tym 450 osób niepełnosprawnych. Od początku konieczne było prowadzenie właściwej polityki kadrowej, nie tylko w zakresie naboru pracowników, ale także permanentnych szkoleń, specjalistycznych treningów, np. strzeleckich itp.

– Bardzo ważną rolę w naszej działalności odgrywa umiejętność przewidywania. Przykładowo: dawno już wprowadziliśmy umundurowanie naszych pracowników, otrzymują oni kompletne zestawy letnie i zimowe, wykonane m.in. w krakowskiej firmie NEW MEN, i teraz nie musieliśmy, w przeciwieństwie do innych, przeprowadzać „akcji mundurowej”, by sprostać wymaganiom ustawy, co wiązałoby się niewątpliwie z większymi kosztami. Analogicznie – nie weszliśmy w nowy rok „zaskoczeni” nowymi

rozwiązaniami podatkowymi, choć niewątpliwie aktualne przepisy wpłyną na pogorszenie naszych wskaźników. Wiemy, że nie możemy skorzystać z programu SEZAM. Nie liczyliśmy także na wcześniejszy zwrot wpłaconego podatku VAT, a i tu niespodzianka, bo już 16 marca zwrócono nam VAT ze stycznia br. A zatem umiejętność trafnego prognozowania wspomagana dozą przychylności (szczęścia) owocuje konkretnymi oszczędnościami – charakteryzuje obecną sytuację Spółdzielni prezes Zębol.



Dział kadr

Podobnie było z kursami licencjackimi: od stycznia ubiegłego roku zaczął prowadzić je Związek Zawodowy Policjantów, przez kilka miesięcy nie było powołanych komisji egzaminacyjnych, ale OCHRONA MIENIA nie czekała na ostatnią chwilę, tylko szkoliła sukcesywnie swoich pracowników, dzięki czemu dziś może pochwalić się 7. osobami z licencjami drugiego i ponad 20. – pierwszego stopnia, co potrafią właściwie ocenić ci, którzy wiedzą, jak trudne są te egzaminy.

– Ku memu zaskoczeniu w gronie posiadających licencje znaleźli się także 50-latkowie, co znakomicie świadczy o ich kondycji, odporności psychicznej i doświadczeniu – uśmiecha się prezes Zębol.

Czy trzeba dodawać, że modernizacja i inwestycje obejmują także „stary” budynek, którym obecnie całkowicie już zawładnęła przychodnia? Po pierwsze – nowoczesny aparat do analiz morfologicznych, pozwalający na wykonanie 50. analiz w ciągu godziny, po drugie – urządzenie do badania moczu metodą paskową, również sterowane przez minikomputer, po trzecie – komputer do badania wzroku, solux, diadynamik, aquavibron i laser – to tylko najważniejsze z bogatej listy urządzeń na wyposażeniu przychodni zatrudniającej obecnie ponad 30. specjalistów. Jest ona w stanie oferować usługi laryngologiczne, stomatologiczne wraz z protetyką, okulistyczne, ginekologiczne, internistyczno-kardiologiczne, neurologiczne, psychiatryczne, urologiczne, medycyny pracy i rehabilitacyjne oraz szeroki wachlarz badań analitycznych i diagnostycznych po bardzo atrakcyjnych cenach. Cóż z tego jednak, jeśli – znana już w całym kraju ze swej postawy – Małopolska Kasa

Chorych nie chce na „swoim” terenie podpisać kontraktu z żadną przychodnią działającą przy ZPCh, nawet tak uniwersalną, jak w OCHRONIE MIENIA. Mimo to w – ogólnie dostępnej – przychodni stosowane są znacznie obniżone ceny dla osób niepełnosprawnych, także nie będących jej pracownikami, osobnym cennikiem objęci są natomiast pracownicy, dla których np. zabiegi rehabilitacyjne są całkowicie bezpłatne. Innym jej atutem jest brak kolejek: niektóre badania, na które gdzie indziej trzeba oczekiwać 2-3 miesiące, tu wykonywane są na oczekaniu lub w ciągu paru dni. Istnieje także możliwość dowozu, zwłaszcza pacjentów starszych lub niedołącznych, własnym transportem OCHRONY MIENIA (mikrobus zakupiony w grudniu 1999 r. przy dofinansowaniu PFRON). Słowem – działalność medyczno-rehabilitacyjna stanowi nadal „oczko w głowie” władz Spółdzielni, a jej efekty społeczne, także w skali całego miasta, są nie do przecenienia...

Pisząc o tej Spółdzielni i jej przychodni, nie sposób pominąć milczeniem roli PFRON, który niezależnie od nazwisk prezesów zarządu, w różnych formach wspomagał zarówno jej powstanie (pożyczka), jak i rozwój. Pomocy, jakiej udzielono i jaką otrzymują także dziś (dofinansowanie kredytów), nie przejedźono, a wręcz oszczędzając gdzie się da stworzono bazę materialną (nie mylić z finansową) pozwalającą na poszerzenie działalności, zwiększenie zatrudnienia, powstanie nowych stanowisk pracy.

Podgórska Spółdzielnia Inwalidów OCHRONA MIENIA zdążyła w ciągu pierwszej dekady swojej działalności wiele poważnych egzaminów rynkowych dowodząc, że umiejętność przewidywania sytuacji, systematyczny rozwój, stosowanie nowoczesnych narzędzi marketingowych to podstawy „gospodarczych szachów”. Oczywiście – by ta nie kończąca się partia mogła w kolejnych ruchach przynosić coraz więcej przewagi, potrzeba jeszcze „drobnostki”: menedżera, który tak jak Sławomir Zębol stale patrzy do przodu, stara się uprzedzić i sprostać wyzwaniom przyszłości – stale wyprzedzać swój czas! Zaufanie załogi i spora grupa osób szczerze zaangażowanych



Laboratorium analityczne

w realizację karkołomnych niekiedy przedsięwzięć, nie wspominając pracowników PFRON życzliwie obserwujących działania kierownictwa Spółdzielni, pozwoliły osiągnąć coś, co po obejrzeniu na miejscu w Krakowie mogłoby niejednego zainspirować do działania.



Projekt Sundhen Polen

W dobre reformy służby zdrowia w Polsce więcej słychać narzekań na opiekę medyczną niż pochwał, ale podobno każda reforma niesie ze sobą takie ryzyko. Musieliśmy przyzwyczać się do tego, że nie jesteśmy już pacjentami, tylko klientami i że za nami idą pieniądze, niestety wciąż jeszcze niewystarczające. Chcąc uzyskać pomoc lekarską, należy przedstawić książeczkę ubezpieczeniową, numer ubezpieczenia, pesel, NIP i szereg innych danych. Sytuacja znacznie się komplikuje, gdy pacjent, przepraszam – klient, jest nieprzytomny... ale nie o tym chciałam pisać!

O nasze zdrowie postanowili zadbać Duńczycy. SUNDHEN POLEN, czyli Zdrowie Polski to nazwa projektu współpracy, który poparł Departament Rozwoju Danii. Pierwsza faza projektu polegała na znalezieniu firm duńskich zainteresowanych współpracą. Antoni Kierklo, który wraz ze swoim partnerem Janem Larsenem koordynuje projekt, odwiedził ubiegłoroczne Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych w Łodzi i przekonał się, że reprezentowani przez niego Duńczycy są w stanie konkurować z firmami, które już znajdują się na naszym rynku. Kolejnym etapem projektu było zapoznanie strony duńskiej z sytuacją osób niepełnosprawnych w Polsce i przekonanie, że w zdrowie Polski warto inwestować. Miała temu służyć minikonferencja, która zaowocowała przyjazdem Duńczyków do Polski. Wystawa sprzętu rehabilitacyjnego firm duńskich została zorganizowana dzięki pomocy Urzędu Miasta Konina, który jest zainteresowany współpracą zagraniczną, oraz Fundacji „Mielnica”, która od początku popiera projekt.

Na wystawie udało się zgromadzić ofertę 10. firm. Beta System zaprezentowała przyrządy łazienkowe – podnośniki umywalk, podnośniki do wanien i kabiny prysznicowych, które umożliwiają



Antoni Kierklo (z lewej) prezentuje aparaturę przyspieszającą leczenie ran



Prezentacja wózków elektrycznych Firmy ROLTEC

swobodny dostęp do tych urządzeń i ułatwiają higienę codzienną. Osoby niepełnosprawne odwiedzające wystawę chętnie korzystały z „jazdy próbnej” wysokiej klasy wózkiem elektrycznym firmy Roltec. Wózki tej firmy dopasowane są do potrzeb indywidualnego użytkownika. Osoby, które mają kłopoty z chodzeniem, testowały chodziki firmy

Meyland-Smith. Na stoisku TA Service można było z kolei obejrzeć fotele i nasyady na sedes z elektroniczną regulacją wysokości, a firma Bernstorffsminde prezentowała solidne i stabilne meble bukowe dla osób starszych i niedołącznych. Przedstawiciel Care Development zachwalał ochraniacze na biodra, które sam opatentował. Osoby niewidome, które również są adresatami duńskiej oferty, zapoznały się z produktami firmy Voice Design. Obok mówiących zegarków, budzików, termometrów, znalazł się także glukometr. Firma Med-Tech pokazała na wystawie nowoczesną aparaturę przyspieszającą gojenie ran. Natomiast przedstawiciele TDC Bogense prezentowali dwie grupy asortymentów: bieliznę dla osób z problemami urologicznymi i dla kobiet z problemami zdrowotnymi, np. po mastektomii, oraz produkty odżywcze i pielęgnujące urodę.

Firmy duńskie, które zaangażowały się w projekt Zdrowie Polski i przyjechały do Konina, aby wziąć udział w wystawie sprzętu, nie są względem siebie konkurencyjne. Koordynatorzy projektu nie bez przyczyny w ten sposób dobrali zespół.

Uwieńczeniem dotychczasowych działań ma być powołanie wspólnego polsko-duńskiego przedsięwzięcia. Polega ono na utworzeniu centrum dystrybucji oferującego szeroką gamę duńskiego sprzętu. Priorytetowym założeniem jest docieranie poprzez centrum do bezpośrednich odbiorców, pomijanie pośredników, którzy znacznie podwyższają cenę produktów. Urząd Miasta Konina zainteresował się pomysłem wspólnego przedsięwzięcia, ponieważ gwarantuje ono zwiększenie dostępności sprzętu dla osób niepełnosprawnych. Przedstawiciele firm, którzy gościli w Koninie, nie ukrywali, że w przyszłości chcieliby przenieść część produkcji swoich wyrobów bądź podzespołów do Polski. Jedną z firm już nawiązała taką współpracę ze Spółdzielnią Inwalidów „Przyjaźń” w Słupcy.

Tekst i foto: ZetJot

Bariery, problemy i nadzieja

„Rehabilitacja 2000”

Ukazał się „katalog na wagę złota” (tak brzmi nadtytuł) „Rehabilitacja 2000”, wydany staraniem Stowarzyszenia Wspierania Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z Koszalina, w szóstą rocznicę jego istnienia. Informator ten przedstawia alternatywne rozwiązania w różnych dziedzinach rehabilitacji w aspekcie technicznym, medycznym, prawn-administracyjnym, pedagogicznym i społecznym. W poszczególnych działach przedstawiono działalność i zakres kompetencji PFRON wraz z wykazami jego oddziałów, PCPR i regionalnych kas chorych, formy i możliwości pozyskiwania funduszy dla organizacji pozarządowych, podstawowe akty prawne dotyczące niepełnosprawności i rehabilitacji, sprzęt rehabilitacyjny, likwidację barier architektonicznych i normy budowlane w tym zakresie, prawo o ruchu drogowym i zasady dofinansowania pojazdów, edukację dla niepełnosprawnych na wszystkich szczeblach, turnusy rehabilitacyjne i sanatoria, a także wiele innych ciekawych informacji i kontaktów. Zaletą katalogu jest umieszczenie wielu adresów internetowych, także zagranicznych, oraz bogata część reklamowa, która również może być cennym źródłem informacji m.in. w zakresie turystyki, sprzętu, wyposażenia, transportu i wydawnictw specjalistycznych. Atutem „Rehabilitacji 2000” jest także kolorowa, atrakcyjna szata graficzna i staranne opracowanie danych, które czynią z tego wydawnictwa vademecum niezbędne dla firm i instytucji środowiskowych, zwłaszcza decydujących o podziale środków finansowych na rehabilitację, modernizację obiektów i sprzęt.

Specjalna olimpiada w Zakopanem

Od 24 do 27 lutego w Zakopanem odbywały się V Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Osób Upośledzonych. Udział w rywalizacji wzięło 416. zawodników rywalizujących w konkurencjach narciarstwa zjazdowego i biegowego, łyżwiarstwie szybkim i hokeju. Łyżwiarze walczyli w hali w Nowym Targu. Dla tego środowiska już sam fakt uczestnictwa w podobnej imprezie stanowi powód do dumy i źródło radości, a cóż dopiero zwycięstwo... Indywidualne osiągnięcia nie są najważniejsze w olimpiadach specjalnych – twierdzą organizatorzy. Zapowiadają kontynuację tej inicjatywy mimo wielu piętrzących się trudności.

Kłopoty w Radomskiem

W byłym województwie radomskim jest ok. 70 ZPCh, w których zatrudnionych jest ponad 1.000 niepełnosprawnych. Z wypowiedzi wielu przedstawicieli pracodawców wynika, że setki z nich mogą w najbliższych miesiącach stracić pracę. Zgodnie twierdzą, że obecnie można wybierać jedynie między rezygnacją ze statusu ZPCh, bankructwem firmy a grupowymi zwolnieniami zatrudnionych niepełnosprawnych, choć zwolnienia bądź całkowita utrata pracy grozi także w pierwszych dwóch przypadkach. Spółdzielnia Inwalidów NOWE ŻYCIE już zgłosiła w urzędzie pracy grupowe zwolnienie 70. inwalidów, firmy takie jak MADA czy KRAMO zapowiadają, że wkrótce będą zmuszone zrobić to samo. Potwierdza się więc w całej rozciągłości czarny scenariusz,

przewidywany w ubiegłym roku przez środowisko. I tylko rząd nie poczuwa się do odpowiedzialności za społeczne skutki wadliwych ustaw i likwidatorskiego podejścia do ZPCh, prokurując programy stanowiące – jak SEZAM – jedynie pomoc pozorowaną, a w istocie pułapkę o niebezpiecznych skutkach dla ZPCh, jak już o tym informowaliśmy w poprzednich numerach „NS”.

VI Międzynarodowe Biennale w Krakowie

W czerwcu Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych organizuje po raz szósty Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, które będzie włączone do Festiwalu „Kraków 2000 – Europejskie Miasto Kultury”. Imprezie towarzyszyć będzie sesja na temat roli twórczości w życiu, a przede wszystkim w rehabilitacji i rewalidacji ludzi chorych i niepełnosprawnych. Zainteresowani zaprezentowaniem własnych przemyśleń i doświadczeń proszeni są o kontakt do 20 kwietnia 2000 r. na adres FSON, 30-320 Kraków, ul. Zielna 41, tel./faks 012. 267-00-99. Należy dołączyć abstrakt zawierający tematykę i główne tezy referatu bądź komunikatu.

Otwarcie wystawy Biennale wraz z rozdaniem nagród laureatom konkursu odbędzie się 10 czerwca o godzinie 12. W tym samym dniu planowana jest sesja. Fundacja serdecznie zaprasza.

Copperfield dla niepełnosprawnych

Przebywający niedawno w Warszawie iluzjonista David Copperfield nie tylko wystąpił na jedynym w Polsce pokazie w Teatrze Wielkim, ale także spotkał się z przedstawicielami mediów, deklarując po ciepłym przyjęciu w stolicy swój przyjazd do naszego kraju z całą serią występów. Mało kto jednak wie, że Copperfield za swoje największe osiągnięcie życiowe uważa opracowanie programu „Project Magic”. Jest to zaś specjalny program... rehabilitacji dla osób z dysfunkcją narządu ruchu. Magik twierdzi bowiem, że sztuka iluzji jest doskonałym sposobem na wyrobienie u pacjenta zdolności manualnych i koordynacji motorycznej. Program jest prowadzony w szpitalach w ponad 30. krajach świata. Jest także dostępny poprzez Internet, być może więc stosują go ośrodki rehabilitacyjne także w Polsce.

„Złote Róże” od hospicjum

W ub. miesiącu minęło pięć lat od uruchomienia hospicjum w Wołominie. – Jest to lecznica, w której umożliwiamy pozbycia się nieuleczalnie chorym wszechogarniającego bólu, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, niesiemy im pomoc duchową i ułatwiamy ostatnie chwile, a ich najbliższym pomagamy pogodzić się z nieuniknionymi wyrokami – mówi jego dyrektor, ks. dr Marek Wasztyl. Od początku pracuje tu 12 osób, a ponadto w ciągu pięciu lat do pomocy zgłosiło się 38. wolontariuszy. Najbardziej zasłużeni w niesieniu pomocy zostali odznaczeni „Złotymi Różami Opatrzności”. Otrzymali je Jolanta Kwaśniewska oraz Urząd Miasta i Gminy Wołomin i Wołomiński Klub Biznesu. Dotąd z pomocy hospicjum skorzystało ponad 2 tys. osób.

Oprac. RR, JK

Stare i nowe

Jeszcze w tym miesiącu PFRON rozpocznie realizację programów celowych pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, o czym na konferencji prasowej 29 marca poinformował prezes zarządu Funduszu Waldemar Flügel.

„Pegaz” i „Komputer dla Homera” są zmodyfikowaną kontynuacją programów znanych z roku ubiegłego, natomiast „Braille 2000” i „Drogowskaz” to programy nowe skierowane do pracodawców osób niepełnosprawnych i osób indywidualnych. Pożyczki w ramach tych programów będą udzielane bezpośrednio przez oddziały PFRON, a opiniować je będą komisje, w skład których wejdą przedstawiciele organizacji osób niepełnosprawnych.

Poniżej przedstawiamy szczegóły.

„Braille 2000” – pomoc dla pracodawców prowadzących zakłady pracy chronionej zatrudniających osoby niewidome.

Celem programu jest zwiększenie zatrudnienia osób niewidomych i konkurencyjności wyrobów wytwarzanych przez zakłady pracy chronionej.

Adresatami programu są pracodawcy posiadający status zakładu pracy chronionej, którzy:

1. zatrudniają co najmniej 10 proc. osób niewidomych w stosunku do ogółu zatrudnionych, w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy,
2. nie posiadają wymagalnych zobowiązań wobec PFRON.

Forma realizacji: refundacja wynagrodzeń osób niewidomych (liczba osób w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy) w wysokości 75 proc. najniższego wynagrodzenia.

Wysokość kwoty refundacji ustala się jako iloczyn:

- średniej arytmetycznej liczby etatów, na których zatrudnione były osoby niewidome w okresie, którego dotyczy wniosek,
- kwoty odpowiadającej 75 proc. najniższego wynagrodzenia obowiązującego w miesiącu złożenia wniosku,
- liczby miesięcy, za które nastąpi refundacja,
- refundacja może być realizowana za okresy miesięczne lub 3-miesięczne, wybór okresu należy do wnioskodawcy,
- wnioski można składać w Oddziałach PFRON od 10 kwietnia br.

Decyzje o przyznaniu bądź odmowie przyznania refundacji i powiadomienie wnioskodawcy wraz z podaniem uzasadnienia w przypadku decyzji odmownej, podejmowane będą w terenowych Oddziałach PFRON. Wnioskodawcy, któremu odmówiono przyznania pomocy, przysługuje prawo wniesienia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Program realizowany będzie do końca roku 2000.

„Komputer dla Homera” – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego oraz oprogramowania umożliwiającego pracę osobom niewidomym i niedowidzącym.

Celem programu jest pomoc finansowa dla osób niewidomych i niedowidzących w dostępie do nowoczesnego sprzętu komputerowego wraz z odpowiednim oprzyrządowaniem i oprogramowaniem.

Adresatami programu są:

- a) pełnoletnie osoby w wieku aktywności zawodowej,
- b) ucząca się młodzież niepełnosprawna w wieku od 18. do 26. lat,
- c) niepełnosprawne dzieci i młodzież w wieku do lat 18.

Fundusz dofinansuje m.in.: komputer, drukarkę, monitor, oprogramowanie, specjalistyczne elementy, tj. syntetyzator mowy, monitor brajlowski, a także koszty szkolenia w zakresie obsługi sprzętu elektronicznego.

Maksymalna kwota pożyczki nie może przekroczyć:

1. dziesięciokrotnego przeciętnego wynagrodzenia na zakupy podstawowego zestawu sprzętu komputerowego, oprogramowania użytkowego, poszczególnych elementów sprzętu komputerowego,
2. trzydziestokrotnego przeciętnego wynagrodzenia na zakup spe-

cjalistycznych elementów lub specjalistycznych urządzeń uzupełniających podstawowy zestaw sprzętu komputerowego.

Forma realizacji:

1. Nieoprocentowana pożyczka ze środków PFRON udzielana na okres 5. lat. Niezbędny jest udział własny pożyczkobiorcy w kwocie nie mniejszej niż 10 proc. ceny zakupu.
2. Finansowanie ze środków PFRON kosztów szkolenia w zakresie obsługi sprzętu komputerowego.

Osoba niepełnosprawna ubiegająca się o dofinansowanie powinna:

- pracować zarobkowo lub. w przypadku osób bezrobotnych lub poszukujących pracy, być zarejestrowana w urzędzie pracy;
- uczyć się albo studiować.

Osoby, którym udzielono dofinansowania ze środków PFRON na zakup sprzętu komputerowego w ramach innych programów celowych PFRON w ciągu ostatnich 3. lat, nie mogą uczestniczyć w programie.

Wnioski należy składać w oddziałach PFRON od 10 kwietnia do 31 maja każdego roku.

Program realizowany będzie przez 4 lata.

„Pegaz” – pomoc w aktywizowaniu osób niepełnosprawnych poprzez likwidację barier transportowych.

Celem programu jest realizacja prawa osób niepełnosprawnych do swobodnego poruszania i przemieszczania się poprzez likwidację barier transportowych uniemożliwiających lub utrudniających im funkcjonowanie w życiu społecznym i zawodowym, a tym samym umożliwienie dostępu do dóbr i usług oraz wszechstronnej rehabilitacji.

Adresatami programu są:

- pełnoletnie osoby niepełnosprawne w wieku aktywności zawodowej, posiadające ważne orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z powodu dysfunkcji narządu ruchu, jeżeli osiągają dochód w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych,
- ucząca się młodzież niepełnosprawna w wieku od 18. do 26. lat z dysfunkcją narządu ruchu, głębokim upośledzeniem umysłowym, z dziecięcym porażeniem mózgowym, osoby autystyczne lub niewidome,
- niepełnosprawne dzieci i młodzież w wieku do lat 18. z dysfunkcją narządu ruchu, głębokim upośledzeniem umysłowym, z dziecięcym porażeniem mózgowym, autystyczne lub niewidome,
- w programie mogą również uczestniczyć osoby zaliczone do lekkiego stopnia niepełnosprawności z dysfunkcją obu kończyn dolnych.

W ramach programu mogą być dofinansowane koszty:

- zakupu samochodu osobowego bez oprzyrządowania,
- zakupu samochodu osobowego oprzyrządowanego fabrycznie stosownie do rodzaju dysfunkcji,
- zakupu i montażu oprzyrządowania do samochodu osobowego. Samochód nie może być starszy niż 3 lata.

Maksymalna kwota pożyczki może wynieść 20.000 zł, przy czym nie może przekroczyć:

1. 100 proc. maksymalnej kwoty pożyczki w przypadku zakupu samochodu wraz z oprzyrządowaniem,
2. 80 proc. maksymalnej kwoty pożyczki w przypadku zakupu samochodu bez oprzyrządowania,
3. 25 proc. maksymalnej kwoty pożyczki w przypadku zakupu i montażu oprzyrządowania posiadanego samochodu.

Dopuszczalna jest możliwość udzielania osobom niepełnosprawnym dofinansowania na łączną realizację dwóch tytułów, tj. zakupu samochodu osobowego bez oprzyrządowania oraz zakupu i montażu oprzyrządowania do tego samochodu.

Forma realizacji: nieoprocentowana pożyczka ze środków PFRON, udzielona na okres 5. lat. Niezbędny jest udział własny pożyczkobiorcy w kwocie nie mniejszej niż 10 proc. ceny zakupu, przy czym nie dotyczy to pożyczki na zakup i montaż oprzyrządowania posiadanego samochodu.

programy celowe

Warunkiem uczestnictwa w programie jest:

- wykonywanie pracy zarobkowej albo uczenie się, lub zarejestrowanie się w urzędzie pracy w przypadku osób bezrobotnych lub poszukujących pracy,
- posiadanie przez osobę niepełnosprawną prawa jazdy lub zagwarantowanie opiekuna posiadającego prawo jazdy, który będzie przewoził sobą niepełnosprawną,
- nieposiadanie samochodu osobowego lub posiadanie samochodu bez oprzyrządowania, bądź posiadanie samochodu starszego niż 4 lata.

Osoby, którym udzielono dofinansowania ze środków PFRON na zakup samochodu w ramach innych programów celowych PFRON w ciągu ostatnich 3. lat nie mogą uczestniczyć w programie.

Wnioski należy składać w oddziałach PFRON od 10 kwietnia do 31 maja każdego roku.

Wnioski dotyczące programów „Komputer dla Homera” i „Pegaz” nie zatwierdzone pozytywnie wyłącznie z powodu braku środków finansowych PFRON, podlegają ponownemu rozpatrzeniu i realizacji w latach następnym, po ich uprzednim uaktualnieniu.

Program realizowany będzie przez okres trzech lat.

W zakresie dotyczącym odsetek od kredytu bankowego realizacja rozpocznie się od 1 stycznia 2001 roku.

„Drogowskaz” – pomoc osobom niepełnosprawnym w zaopatrzeniu w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze oraz w komunikowaniu się.

Program obejmuje cztery obszary:

1. Pomoc w zaopatrzeniu w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze i lecznicze środki techniczne.

Adresatami programu są osoby niepełnosprawne:

- a) z orzeczoną stopniem niepełnosprawności,
- b) dzieci i ucząca się młodzież w wieku do 26. lat z przyznanym zasiłkiem pielęgnacyjnym,
- c) dzieci uznane za niepełnosprawne, które przebywają w domach pomocy społecznej, zakładach opiekuńczych, domach dziecka i z tego powodu pozbawione są prawa do zasiłku pielęgnacyjnego.

Miesięczne ich dochody nie mogą przekroczyć:

- 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia na jednego członka wspólnego gospodarstwa domowego;
- 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia w przypadku osób samotnych.

Warunki dofinansowania:

- a) w przypadku, gdy wartość przedmiotu lub naprawy jest równa limitowi kasy chorych – dofinansowanie pokrywa do pełnej kwoty limitu kas chorych udział własny osoby niepełnosprawnej w kosztach zakupu lub naprawy przedmiotów ortopedycznych, środków pomocniczych i leczniczych środków technicznych,
- b) w przypadku, gdy wartość przedmiotu lub naprawy przekracza limit kas chorych – dofinansowanie pokrywa do pełnej kwoty limitu kas chorych udział własny osoby niepełnosprawnej oraz w części ponad limitem – wartość przedmiotu do 150 proc. limitu kasy chorych.

Realizatorzy programu – Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie.

2. Pomoc w zakupie sprzętu komputerowego.

Adresatami programu są osoby niepełnosprawne z powodu braku lub znacznego niedowładu obu kończyn górnych:

- a) w wieku aktywności zawodowej z orzeczoną znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności,
- b) dzieci i ucząca się młodzież w wieku do 26. lat z przyznanym zasiłkiem pielęgnacyjnym.

W programie nie mogą uczestniczyć:

- a) osoby, które w przeszłości, korzystając ze środków PFRON, naruszyły warunki zawartych umów lub nie wywiązały się z podjętych zobowiązań,
- b) dzieci i młodzieży niepełnosprawna przebywająca w ośrodkach szkolno-wychowawczych i innych tego typu placówkach, z wyjątkiem kończących naukę w tych placówkach,

- c) osoby, którym udzielono dofinansowania ze środków PFRON w ramach innych programów celowych PFRON w ciągu ostatnich 5. lat.

Warunki dofinansowania:

- a) maksymalna kwota dofinansowania zakupu sprzętu komputerowego wraz z oprzyrządowaniem nie może przekroczyć dziesięciokrotności przeciętnego wynagrodzenia,
- b) wymagany jest udział własny – co najmniej 10 proc. ceny sprzętu.

3. Pomoc w zakupie wózków inwalidzkich o napędzie elektrycznym.

Adresatami programu są osoby niepełnosprawne, u których dysfunkcja jednej lub obu kończyn dolnych z jednoczesną dysfunkcją jednej lub obu kończyn górnych uniemożliwia poruszanie się na wózku inwalidzkim o napędzie ręcznym:

- a) z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- b) dzieci i ucząca się młodzież w wieku do 26. lat z przyznanym zasiłkiem pielęgnacyjnym,
- c) dzieci uznane przez publiczny zakład opieki zdrowotnej za niepełnosprawne, które przebywają w domu dziecka lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej i z tego tytułu pozbawione są prawa do zasiłku pielęgnacyjnego.

W programie nie mogą uczestniczyć:

- a) osoby, które w przeszłości naruszyły warunki umów zawartych z PFRON,
- b) osoby, którym udzielono dofinansowania ze środków PFRON na zakup wózka inwalidzkiego w ramach programów celowych PFRON w ciągu ostatnich 5. lat.

Warunki dofinansowania:

- a) maksymalna kwota dofinansowania zakupu wózka inwalidzkiego nie może przekroczyć dziesięciokrotności przeciętnego wynagrodzenia,
- b) wymagany jest udział własny w wysokości 10. proc. ceny wózka.

4. Finansowanie szkoleń w zakresie nauki języka migowego.

Adresatami programu są:

- a) pracownicy PCPR, ośrodków pomocy społecznej i innych instytucji, dla których znajomość języka migowego jest potrzebna w pracy zawodowej (warunek uczestnictwa – skierowanie wystawione przez pracodawcę),
- b) tłumacze języka migowego, w celu nabycia lub podwyższenia kwalifikacji zawodowych (warunek uczestnictwa – uprawdopodobnienie, że osoba ta będzie świadczyła usługi tłumacza języka migowego),
- c) pełnoletnie osoby niepełnosprawne z powodu dysfunkcji narządu słuchu lub mowy (warunek uczestnictwa – udokumentowanie powstania głuchoty w okresie pełnoletności).

Program obejmuje dofinansowanie kosztów szkolenia, a w przypadku szkoleń stacjonarnych również kosztów zakwaterowania i wyżywienia.

Realizatorzy programu: organizacje pozarządowe działające na rzecz osób niepełnosprawnych z uszkodzeniem narządu słuchu i mowy. Program będzie realizowany przez trzy lata. Na każdy rok wielkość środków na realizację tego programu będzie ustalana odrębnie.

Na realizację wyżej wymienionych programów zarezerwowana została kwota ponad 115 mln zł.

W roku bieżącym, podobnie jak w ubiegłym, na realizację programu „Pegaz” przewidziano 50 mln zł, a na „Komputer dla Homera” 15 mln zł.

Na program „Drogowskaz” przewidziano 40 mln zł, w tym na pomoc w zakupie sprzętu ortopedycznego 25 mln zł, czyli niewiele mniej niż w roku ubiegłym. Realizacja programu „Braille 2000” zamknie się kwotą ponad 10 mln zł.

Oprac. G.S.

Rehabilitacja zawodowa i społeczna

Są słowa, które stają się modne w jakimś okresie historii.

Kiedyś były to: internacjonalizm, kolektywizacja...

Młodzi ludzie nie potrafiliby dziś zrozumieć, co one oznaczały.

Nastąpiła ostatnio moda na słowa: integracja i rehabilitacja.

To drugie słowo przeżywa swój renesans w nowym rozumieniu.

Po roku 1956 rehabilitacja kojarzyła się jednoznacznie z przywróceniem praw osobie niesłusznie skazanej za poglądy, które władza uważała za niesłuszne.

W wielu przypadkach dotyczyła ona osób, które za głoszenie tych poglądów straciły życie. Rehabilitacja miała w tych wypadkach znaczenie symboliczne, ważne dla rodziny i znajomych.

Dzisiaj **rehabilitacja** kojarzy się jednoznacznie (na szczęście) z działaniami na rzecz osób niepełnosprawnych. Często używa się przy tym określeń: **społeczna** albo **zawodowa**. Ludziom powtarzającym często kluczowe słowa wydaje się, że rozumieją ich znaczenie. Tak jednak nie zawsze się dzieje, o czym możemy przekonać się każdego dnia oglądając wiadomości telewizyjne.

Jest sprawą oczywistą, że praca jest dla normalnego człowieka największym dobrem. Pozwala na zaspokojenie własnych ambicji, realizację swoich marzeń, uzyskanie środków do godnego życia, nawiązanie kontaktów z innymi ludźmi... Oczywiście podobny efekt można uzyskać stojąc w kolejce po zasiłek dla bezrobotnych, tyle tylko, że taka sytuacja nie satysfakcjonuje wszystkich. Dla niektórych jest to również praca, gdyż wymaga ustawienia się w kolejce, odstania swojego czasu, zebrania podpisów...

Szczególne znaczenie pracy i jej wpływu na pozycję społeczną najlepiej można zaobserwować w gospodarstwach rolnych, słabo zmechanizowanych. Bardzo często ciężkie fizyczne prace wykonują tam ludzie starzy, niepełnosprawni bądź dzieci. W społecznej hierarchii wartości pracy coraz większe znaczenie mają kwalifikacje. Babcia zielarka, która umie uleczyć krowę, a czasem nawet i człowieka, ma wysoką pozycję, w odróżnieniu od swych rówieśniczek, które wykonywać muszą prace ponad siły przy obrządku...

Drugim elementem, warunkującym pozycję społeczną, jest własność środków produkcji. Schorowany dziadek otaczany jest czcią i szacunkiem do czasu przepisania gospodarstwa na syna...

Takie zależności występują wszędzie. Na wsi są one jedynie bardziej widoczne. Znając ten prosty mechanizm, łatwiej jest zrozumieć znaczenie rehabilitacji zawodowej i społecznej. Nasze działania, mające na celu znalezienie „miejsca na Ziemi” osobie niepełnosprawnej, powinny prowadzić do maksymalnego usamodzielnienia.

Inwalida powinien podjąć pracę adekwatną do jego możliwości psychofizycznych. To truizm, jednak nie dla wszystkich oczywisty, zatem należy go często powtarzać. Wcześniej powinien uzyskać maksymalne wykształcenie, jakie w danym przypadku jest do osiągnięcia. Stworzenie własnego warsztatu pracy jest sprawą ogromnej wagi. Niezależność finansowa łączy się tu z posiadaniem środka produkcji. Osoba niepełnosprawna zmienia wtedy swoją pozycję z pracobiorcy na pracodawcę. Obserwowane jest ciekawe zjawisko, że inwalida – właściciel firmy, nie jest wcale postrzegany przez swych pracowników jako osoba niepełnosprawna.

Rehabilitacja zawodowa jest fragmentem rehabilitacji społecznej. Jest to jednak fragment bardzo istotny. Organizowanie spotkań i odczytów na temat konieczności pomocy ludziom niepełnosprawnym jest działaniem drugorzędnym. Do przekonania rzadko

trafiają argumenty w stylu: każdy z nas może stać się niepełnosprawny. Wyobraźnia nasza na szczęście nie pracuje na tak wysokich obrotach, aby przyjąć te argumenty. Celowo używam słowa „na szczęście”. Gdyby było inaczej, balibyśmy się wyjść z domu.

Przestrzeganie przed wystąpieniem kalectwa powinno być włączone w program profilaktyki, której celem jest ochrona zdrowia. Straszanie kalectwem nie jest rozwiązaniem godnym polecenia.

Rehabilitacja zawodowa osób z ciężkim kalectwem powinna zaczynać się od ustalenia programu **maksimum**. Polega on na analizie możliwości psychofizycznych osoby niepełnosprawnej oraz jej oczekiwań i chęci. Nie można przy tym pominąć sytuacji rodzinnej oraz zdania rodziny, która w warunkach polskich pełni zasadniczą rolę w całym procesie rehabilitacji.

Dyskusja na temat rehabilitacji zawodowej nie może więc rozpoczynać się w momencie, gdy młody człowiek kończy 16 lat. Ten problem musi być widziany dużo wcześniej. Ograniczenie dostępu do nauki dziecka kalekiemu przez tzw. nauczanie indywidualne jest niestety przykładem negatywnym, nie mającym wiele wspólnego z rehabilitacją. Na tym poziomie dziecko zostaje pozbawione nie tylko dostępu do pełnej wiedzy, ale również pozbawia się je możliwości stałego treningu społecznego. W szkole dziecko uczy się zachowania w grupie, walki o własną pozycję, wypowiedzania własnych poglądów. Nauka społecznych zachowań jest ważniejsza od samej wiedzy, którą można zdobyć w późniejszym okresie. W końcu dziecku można dać odpowiedni zasób wiedzy przy zastosowaniu nowoczesnych technik komputerowych. Pozbawienie młodego człowieka niepełnosprawnego normalnych kontaktów społecznych, jakie występują w szkole, jest równoznaczne z pogłębianiem jego niepełnosprawności. **Na kalectwo psychofizyczne nakłada się bowiem niepełnosprawność społeczna.**

osób z najcięższymi kalectwami

Rehabilitacja zawodowa osób z ciężkim kalectwem powinna kłaść szczególny nacisk na kształcenie. Przy dobrym intelekcie powinno się dążyć do kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Jak wynika z badań prowadzonych przez prof. L. Szczerbę, rektora Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, wyższe wykształcenie zwiększa aż cztery razy szanse osoby niepełnosprawnej na znalezienie pracy. Coraz więcej wyższych uczelni w Polsce, wzorem uczelni siedleckiej, wprowadza specjalne programy dla kształcenia studentów z różnymi rodzajami dysfunkcji.

W przypadku osób ze znacznym kalectwem fizycznym, przy zachowaniu sprawności intelektualnej, istotne znaczenie ma również kształcenie na poziomie szkoły średniej. Powinno być ono połączone z zastosowaniem najnowocześniejszych technik. Dobrym przykładem jest tu Ośrodek Kształcenia Niewidomych w Bydgoszczy, gdzie w ostatnich latach zmodernizowano system kształcenia, przystosowując go nie tylko do możliwości, ale przede wszystkim do... wymogów rynku pracy. Założenie jest proste. **Inwalida musi być lepiej przygotowany do pracy niż osoba pełnosprawna.**

W wielu ośrodkach duży nacisk kładzie się na kształcenie w zakresie obsługi komputera. Mało uwagi poświęca się niestety nauce języków. W kraju takim jak Polska, gdzie mało kto zna inny poza ojczystym język, zwiększyłyby to znacznie szanse uzyskania pracy.

W kształceniu osób z ciężkim kalectwem należy zwrócić szczególną uwagę na możliwości zatrudnienia w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej. Mało popularna jest nadal nauka zawodów związanych z rolnictwem oraz obsługą rolnictwa. Zorganizowanie tego typu kształcenia znacznie poprawiłoby sytuację zawodową i społeczną inwalidów na wsi. Mamy wiele przykładów młodych inwalidów-samouków, którzy dzięki posiadanej wiedzy są powszechnie szanowanymi

członkami swej społeczności. Istniejące możliwości uzyskania pomocy finansowej ze strony PFRON dają realną szansę wykorzystania zdobytej wiedzy we własnej firmie.

Pozostaje jednak duża grupa osób z ciężkim kalectwem, dla której nie ma żadnej alternatywy poza warsztatem terapii zajęciowej. Powstaje niepokojące zjawisko stopniowego przekształcania się WTZ w domy opieki społecznej dziennego pobytu. Jest to frustrujące zarówno dla uczestników, jak i dla zatrudnionej tam kadry. Projekt ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej, który znajduje się obecnie „na końcówce” procesu legislacyjnego, zakłada ograniczenie pobytu osób niepełnosprawnych w warsztacie. Rozwiązanie takie nie może jednak w biurokratyczny sposób „załatwić” problemu rehabilitacji. Osoba niepełnosprawna musi mieć szansę przejścia do innego miejsca, w którym rehabilitacja będzie dalej prowadzona.

Przed dwoma laty podjęliśmy się w Koninie utworzenia zakładu aktywizacji zawodowej dla osób z najcięższymi kalectwami. Zakład taki byłby łącznikiem w cyklu rehabilitacji zawodowej, pomiędzy warsztatem terapii zajęciowej a zakładem pracy chronionej. Program funkcjonowania ZAZ obejmuje zatrudnienie na stanowisku przystosowanym dla osoby niepełnosprawnej, poprzedzone szkoleniem w zakresie pracy na konkretnym stanowisku. Ze względu na zatrudnienie 75 proc. osób z I i II grupą inwalidztwa konieczne jest zwiększenie pomocy finansowej ze strony PFRON.

Nasze starania o utworzenie takiej placówki nie powiodły się. Na przeszkodzie stoi brak odpowiednich przepisów. Czekamy więc na uchwalenie przez Sejm nowej ustawy, która jednoznacznie określi potrzebę tworzenia zakładów aktywizacji zawodowej.

Zakłady te, funkcjonujące w jednolitym systemie rehabilitacji zawodowej, powinny być przeznaczone dla osób z ciężkim kalectwem, dla których nie ma możliwości znalezienia innej

pracy. Ich głównym celem powinno być wdrażanie inwalidów do pracy, połączone z nauką konkretnego zawodu. Stanowiska pracy powinny być przystosowane do psychofizycznych możliwości danej osoby. Idealnym rozwiązaniem byłoby tworzenie stanowisk w zawodach poszukiwanych na lokalnym rynku pracy. To umożliwiłoby stały przepływ pracowników do innych zakładów.

Jest sprawą oczywistą, że dla dużej grupy osób z ciężkim kalectwem trudno będzie obecnie znaleźć pracę. Sprawa powinna być rozwiązana w kilku wariantach. PFRON powinien przygotować przepisy, które preferują tworzenie miejsc pracy dla osób z ciężkim kalectwem, dając pierwszeństwo przy dostępie do środków tym pracodawcom, którzy zatrudniają takie osoby.

Osoby, które z różnych powodów nie mogą podjąć pracy, powinny otrzymać pomoc ze strony władz samorządowych. Przy lokalnych domach kultury powinny być tworzone grupy terapeutyczne, które korzystając z bazy gminnych ośrodków kultury i doświadczeń WTZ, obejmowałyby opieką osoby z najcięższym kalectwem. Tego typu działania powinny otrzymywać wsparcie z PFRON.

Fascynacja warsztatami terapii zajęciowej, które w ciągu trzech lat* stały się ważnymi ogniwami w procesie rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z najcięższymi kalectwami, nie może przesłaniać nam problemów, jakie niebawem już zaczną się wyłaniać. Z jednej strony PFRON ogranicza środki na tę działalność. Z drugiej zaś sami uczestnicy „przyzwyczajają się” do bezpiecznej sytuacji socjalnej i finansowej, nie chcąc żadnej zmiany. Wystąpienie to nie wyczerpuje tematu, a raczej otwiera dyskusję nad problemem rehabilitacji osób z ciężkim kalectwem w Polsce.

Piotr Janaszek

* WTZ funkcjonują już ponad pięć lat. Materiał ten powstał przed ponad dwoma laty, jednak niewiele stracił na aktualności...

Seminarium na Kaszubach

Gdynia, podobnie jak kilka innych miast w Polsce, od kilku lat organizuje targi turystyczne. W tym roku podczas targów „Kaszuby 2000” po raz pierwszy w ich dziesięcioletniej historii poruszono kwestię turystyki niepełnosprawnych. 26 lutego na seminarium „Turystyka, wypoczynek i rehabilitacja niepełnosprawnych” zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Morską w Gdyni i gdyński Urząd Miejski spotkali się wykładowcy różnych uczelni, przedstawiciele władz miejskich i obiektów turystycznych, a także osoby związane z organizacjami sportowymi niepełnosprawnych z całej Polski.

Problemy turystyki niepełnosprawnych poruszane były także przy innych okazjach. Dzień wcześniej na seminarium dotyczącym szkolenia kadr turystycznych dla regionu Joanna Kizielewicz, asystentka WSM, przypomniała kwestie szkolenia pilotów wycieczek, zwracając uwagę na fakt, że pilot powinien być przeszkolony odpowiednio do potrzeb grup, z jakimi zamierza pracować. Według wytycznych UKFiT z 1997 r. program szkoleń pilotów obejmuje zajęcia dodatkowe dla obsługi grup myśliwskich, turystów kongresowych, dzieci, a także grup osób niepełnosprawnych. Realizowanie takich szkoleń powinno uzmysłowić osobom związanym z branżą turystyczną, że niepełnosprawni, tak samo jak wszyscy inni ludzie, mają prawo do turystyki i aktywności ruchowej, ale trzeba ją dla nich odpowiednio przygotować. Szkolenia dla pilotów obejmują 35 godzin zajęć poświęconych specyfice potrzeb niepełnosprawnych i usług turystycznych dla tej grupy klientów. Kilka godzin poświęcone jest na zaznajomienie się z funkcjonowaniem różnych urządzeń technicznych ułatwiających transport, a także metod komunikacji z osobami niepełnosprawnymi z różnymi rodzajami dysfunkcji.

Na interesującym nas seminarium wykładowcy poznańskiej AWF – dr Maria Zamelska i Beata Kaczor w skrótej formie przedstawiły potrzeby i możliwości turystyki i rekreacji osób niepełnosprawnych. W zakresie możliwości organizowania turystyki dla niepełnosprawnych zwróciły szczególną uwagę na kwestie przystosowania architektury i dostępności komunikacyjnej obiektów, które mimo obecnych uregulowań prawnych nie są realizowane. Według badań studentów AWF Poznań zdarzają się obiekty, w których znajdują się toalety dla niepełnosprawnych, owszem, ale osoba poruszająca się na wózku nie może się do nich samodzielnie dostać ze względu na brak odpowiednich podjazdów lub dużą liczbę schodów. Przedstawiono także wyniki badań biur podróży pod kątem ilości imprez organizowanych dla niepełnosprawnych. Niestety, nie są one zachęcające. Wynika z nich, że dla znakomitej większości organizatorów turystyki problem turysty niepełnosprawnego raczej nie istnieje, nadal nie jest on postrzegany jako klient na rynku. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest m.in. stanowisko ustawodawców, dla których jedynymi formami aktywności osoby niepełnosprawnej ma być praca i rehabilitacja. Innymi

przyczynami jest nieświadomość potrzeb osób niepełnosprawnych, brak kompetencji w zakresie ich obsługi oraz niedostateczna ilość informacji na temat obiektów gotowych na przyjęcie takiego turysty.

W kolejnych wystąpieniach podejmowano kwestie specyficznego szkolenia przewodników, pilotów i innych osób pracujących w turystyce i kontaktujących się z niepełnosprawnymi. Problem ten w sposób bardzo kompetentny i z głębokim zaangażowaniem poruszyła Alicja Michalska z Muzeum Zamkowego w Malborku, przedstawiając szkolenia dla pracowników Muzeum i pomoce, dzięki którym niewidomi goście łatwiej orientują się w nowej przestrzeni i mogą nie widząc dowiedzieć się wiele o konstrukcji, wyglądzie i specyfice budowli – muzeum nie stawia im zakazu dotykania eksponatów. Inne są metody pracy z grupami turystów upośledzonych umysłowo, którym warto powtarzać kilka, kilkanaście razy podstawowe informacje, łącząc je w ścisły sposób ze znanymi już faktami i sytuacjami, mając nadzieję, że nauczą się jak najwięcej. Jestem pod wrażeniem ogromu pracy, pomysłowości i cierpliwości pracowników malborskiego Muzeum...

Sporo czasu poświęcono przystosowaniu różnych miast, gmin, ośrodków, obiektów turystycznych, a także statków pasażerskich polskiej i norweskiej floty dla potrzeb niepełnosprawnych. W dyskusji kuluarowej referenci doszli do wniosku, że właściwie w Polsce nie ma kompetentnych i pełnych przewodników opisujących miasta, gminy czy obiekty pod kątem dostępności dla niepełnosprawnych. W efekcie różne osoby i środowiska (AWF Poznań, WSM Gdynia, Beata Woźniak-Zwara – pełnomocnik prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych) zadeklarowały podjęcie działań zmierzających do wydania tego typu publikacji. Miejmy nadzieję, że na deklaracjach się nie skończy i za jakiś czas ukażą się profesjonalnie przygotowane przewodniki ułatwiające podróżowanie, załatwianie spraw, zwiedzanie i poznawanie nowych miejsc. Trzymamy kciuki!

Mówiono także o znacznej aktywności niepełnosprawnych mimo tych licznych niedogodności. Jedną z referentek – Beata Woźniak-Zwara ma międzynarodowe osiągnięcia w jeździe na monoskibobie – specjalnych nartach skrzyżowanych z bobslemem dla osób o niesprawnych nogach. Piszemy o tym na str. 26 tego numeru „NS”. Romuald Schmidt – prezes START-u Poznań, jednego z prężnie działających stowarzyszeń sportowych zrzeszających osoby niepełnosprawne, przedstawił krótki film o osiągnięciach swoich podopiecznych i możliwościach, jakie uprawianie sportów daje niepełnosprawnym. Jedną z absolwentek Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF Poznań starała się przekonać słuchaczy, że wiele form aktywności ruchowej przy odrobinie chęci i samozaparciu jest dostępne także dla niepełnosprawnych. Przedstawiła swoje doświadczenia z rejsu odbytego na angielskim żaglowcu „Lord Nelson” wraz z niepełnosprawną załogą, a także przybliżyła działalność brytyjskiego stowarzyszenia *Jubilee Sailing Trust* i warszawskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji poprzez Żeglarstwo „Navigare pro Humanum”.

Dobrze, że takie spotkania mają miejsce, choć szkoda, że jest ich tak niewiele. Mam nadzieję, że odniosą one ten skutek, że branża turystyczno-rekreacyjna przestanie ignorować osoby niepełnosprawne, zwłaszcza że są pierwsze pozytywne precedensy!

Anna Chorąży

Dar światła

Bariery w centrum

Samo centrum Warszawy – rotunda PKO i hotel „Forum”... Jednak, by pokonać dzielący je dystans, osoby niepełnosprawne na wózkach muszą przebyć istną gehennę: albo wyprawa z pomocą osób trzecich przez „niebotyczne” schody w przejściu podziemnym, albo ponadkilometrowy objazd i spora strata czasu. Zainteresowani na próżno proszą o zrozumienie władze stolicy i „wysupłanie” kilkudziesięciu tysięcy złotych na odpowiednie windy lub chociażby podjazdy. Zwłaszcza jeśli obecnie doszła dodatkowa trudność: jak na ulicę Widoł czy Chmielną „wózkowicze” mają dostać się ze stacji metra? By ze stacji dostać się obecnie np. do hotelu „Metropol”, trzeba pokonać aż cztery(!) kilometry. Podobnych wyczynów trzeba dokonywać np. na osiedlu Bemowo – ogromnych kłopotów przysparza dostanie się do banku PKO przy skrzyżowaniu ulic Powstańców Śląskich i Radiowej, Ośrodek Pomocy Społecznej przy ul. Sucharskiego mieści się na pierwszym piętrze, w budynku bez windy, za to ze stromymi schodami, zmorą są też zbyt wysokie krawężniki – przeszkoda nie do pokonania na wózkach elektrycznych. Podobno najciemniej jest pod latarnią, jak się okazuje także stołeczna.

Samopomoc na Targówku

Śródmiejski Dom Samopomocy został na początku marca uruchomiony na warszawskim Targówku. Jest on przeznaczony dla osób niepełnosprawnych umysłowo, które będą w nim mogły skorzystać z pomocy terapeutów i psychologów. Mieszczą się tu także pracownie – plastyczna, ceramiczna, kulinarna i ruchowa. W placówce tej może nieodpłatnie, od poniedziałku do piątku, przebywać do 30. niepełnosprawnych zameldowanych na Targówku. W budynku tym usytuowana była poprzednio księgarnia, w ramach remontu wymieniono okna, położono nowe podłogi, wydzielono kilka mniejszych pomieszczeń i wyposażono pracownie. Środki w wysokości 343 tys. zł zapewnił wojewoda mazowiecki, Antoni Pietkiewicz.

JO

*Centrum Scenografii Polskiej,
Stowarzyszenie Pro
Scaenographia i Związek
Artystów Scen Polskich
w Katowicach były
organizatorami pięknej
uroczystości Jubileuszu 80.
urodzin i 50-lecia pracy
artystycznej aktorki i poetki
Zofii Książek-Bregułowej.*



Uświetnili je swoją obecnością m.in. przedstawiciele ministra kultury, prezydenta miasta, marszałka sejmiku samorządowego, arcybiskupa – metropolity śląskiego. Otwarcia imprezy dokonał dyrektor Centrum – Jerzy Moskał. Goście obejrżeli fragmenty filmu o Jubilate „Poezja utkana z jej życia” autorstwa Magdaleny Makaruk. I od tej chwili absolutną bohaterką wieczoru stała się Zofia Książek-Bregułowa. Przywitała serdecznie wszystkich obecnych – swoich przyjaciół, czytelników i sympatyków – wspaniałym monodramem Finna Methlinga pt. „Podróż do zielonych cieni”. Monodram jakby wymarzony dla takiej właśnie uroczystości, stworzony dla dojrzałej artystki. Pani Zofia zaczerpowała swych słuchaczy brawurowo interpretując tekst o upływie czasu, wartościach i sensie życia. Krzysztof Misiurkiewicz, prowadzący spotkanie, żarliwie opisał Zofię Książek-Bregułową: „człowiek niezwykle swoją miłością Boga i ludzi, i teatru, i miłością patrioty.” Pięknie pisała Rena Rolewicz--Juraszowa o życiu i twórczości Jubilatki, także w „Naszyc

Sprawach” („NS” 1/2000), Witryna poetki „NS” miała satysfakcję prezentować jej poezję („NS” 3/2000). „Niesie pani ludziom piękno i uśmiech /.../, uczy pani, jak wstawać z klęczek” – powiedział Kazimierz Grzymalski, przedstawiciel Związku Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej. Dopełnieniem tej myśli zdaje się być prośba aktora Michała Pawlickiego do Jubilatki: „abyśmy otrzymali dar światła, bo wtedy odnajdziemy drogę”. Poezja Zofii Książek-Bregułowej

jest bowiem światłem dla każdej wrażliwej duszy. Antoni Jurasz, Julian Kilar członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK emocjonalnie i żarliwie dziękowali za ten dar, wyrażając podziw i uznanie aktorce, poetce i żołnierzowi Polski. Białoczerwone kwiaty

stały się symbolem jej drogi.

Wielu wzruszeń dostarczył obecnym Michał Konopelski, utalentowany 15-letni wiolonczelista, prawnuk przyjaciela męża pani Zofii, również muzyka. Pięknym momentem wieczoru była chwila poezji w interpretacji Jubilatki i aktorek Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, promująca jej tomik poezji „Cykada na smyczku”. Potem już były tylko kwiaty i życzenia, życzenia i kwiaty, a nad nimi piękna postać i rozjaśniona twarz pani Zofii. Chciałoby się na zawsze zatrzymać w pamięci takie chwile. Wielkiemu artyście złożono hołd mu należny. „Piękno zachwyca i podnosi” – powiedział ksiądz prałat o twórczości Z. Książek-Bregułowej i te piękne słowa w pełni oddają – myślę, że nie tylko moje – przekonanie i uczucia.

Iwona Kucharska

PS. Niebawem wydany zostanie tomik poezji Zofii Książek-Bregułowej „W tym istnieniu drugim”, który będzie również literackim zapisem Jubileuszu Artystki.

Z Sejmu

2 marca w ramach sejmowej Komisji Polityki Społecznej powołano podkomisję do rozpatrzenia:

- rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym wraz z autopoprawką;
- komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Przewodniczącym podkomisji został poseł Jacek Szczot (AWS). W skład podkomisji wchodzi: Stanisław Brzóska (PSL), Jan Chmielewski (AWS), Anna Filek (SLD), Roman Giedrojć (AWS), Jan Lityński (UW), Stefan Macner (SLD), Alicja Murynowicz (SLD).

Rehabilitacja przedrentowa

Wbrew nieco mylącej nazwie ta forma rehabilitacji jest przeznaczona dla osób, które są zagrożone utratą zdolności do pracy, a rokują nadzieję na powrót do niej i jest prowadzona przez ZUS od 1997 roku. W tym roku ZUS skieruje na tę rehabilitację 45 tys. ubezpieczonych, za kwotę 81 mln zł, w 25. ośrodkach sanatoryjnych wytypowanych w drodze konkursu. Wybrane zostały ośrodki o profilu rehabilitacji narządu ruchu i układu krążenia, gdyż te właśnie schorzenia stanowią podstawę połowy orzeczeń o niezdolności do pracy. W ub. roku spośród 36 tys. osób, które ukończyły rehabilitację, ponad 82 proc. odzyskało zdolność do pracy.

IKa

NAPISALI DO REDAKCJI

Drugi dar Ojca Świętego Jana Pawła II

5 kwietnia otrzymaliśmy poniższe pismo od Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku.

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Jan Paweł II drugi raz przekazał ofiarę 2 tysięcy dolarów na rzecz Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku.

Z woli Ojca Świętego Jana Pawła II ofiarę przekazał za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie Janużnik Jego Świątobliwości w Stolicy Apostolskiej Ks. Arcybiskup Oscar Rizzato w dniu 31 marca 2000 r.

Dar Ojca Świętego zostanie przekazany na zakup sprzętu medycznego na rzecz placówek leczenia padaczek i kontynuację ogólnopolskiego programu „Aparat EEG”, który rozpoczęto w 1991 roku.

Sytuacja w tym zakresie jest katastrofalna. Stowarzyszenie pragnie wspierać tych nielicznych lekarzy, których pasją zawodową jest pozyskiwanie umiejętności leczenia padaczek.

Ten drugi dar Ojca Świętego, zdaniem Stowarzyszenia, oprócz wymiaru finansowego ma szczególną wymowę symboliczną. Papież chce w ten sposób zwrócić uwagę władzom państwowym i samorządowym na trudną zdrowotną i społeczną sytuację 400 tys. chorych na padaczkę w Polsce.

Do chwili obecnej władze państwowe (minister zdrowia, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, minister pracy) praktycznie nie interesują się rozwiązaniem problemu. Odczuwany jest np. opór na otwarcie specjalizacji z zakresu leczenia padaczek, spowodowany naciskiem lobby neurologów, celem zachowania monopolu, który jest popierany przez urzędników różnych szczebli. Interes pacjenta chorego na padaczkę się nie liczy, mimo prowadzonej reformy służby zdrowia.

*Sekretarz Zarządu Głównego
Stanisława Siedlecka*

Dziewczyny

Jeśli możesz do nas przyjść, wjechać wózkami lub wczłogać się... weźmiemy Ciebie na narty!

Tym razem poznańskie Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów START zachęca już od trzech lat młodych niepełnosprawnych do uprawiania narciarstwa MONO-SKI. Dwie dziewczyny – Beata Wachowiak-Zwara z Gdyni i Agata Struzik z Katowic uwierzyły hasłu i przeżyły niezwykłą przygodę. Na tegorocznych Mistrzostwach Świata w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych w szwajcarskim Anzere wywalczyły dla Polski srebro i brąz!

Beata i Agata są radosnymi, uroczymi i bardzo inteligentnymi kobietami. Ich życie jest jednak odmienne od wielu Polek. W wyniku nieszczęśliwych wypadków straciły władzę w nogach. Udało się im jednak wyzbyć nienawiści do wózka inwalidzkiego. Ogromnym, niepojętym dla ludzi „zdrowych” wysiłkiem nauczyły się życiowej niezależności.

Beata jest dobrą żoną, matką siedmioletniego syna – twierdzi, że macierzyństwo jest najszczęśliwszą rzeczą, jaka zdarzyła się w jej życiu. Prowadzi samodzielnie dom, jest aktywna zawodowo – pełni funkcję doradcy prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych.

Agata zaś, trochę młodszą, na razie poświęca się karierze prawniczej – pracuje w renomowanych Biurach Prawnych „Kochler and Rak” w Katowicach. Marzy o aplikacji. Po pracy szlifuje umiejętności językowe, pływa i wspaniale tańczy.

Obydwie dziewczyny życiową niezależność zdobyły tak naprawdę na obozach „Aktywnej Rehabilitacji”. System importowany do Polski ze Szwecji przyniósł rewolucyjne zmiany. Młodzi użytkownicy wózków inwalidzkich nabywali na obozach umiejętności samodzielnego życia. Sport stanowił nieodłączny i bardzo atrakcyjny element zajęć. Nasze dziewczyny mogły więc atrakcyjnie spędzać czas letnich wakacji – pływając, grając w tenisa, koszykówkę na wózkach, kajakując. Zima wciąż była niezagospodarowana. Opady śniegu za oknem to koszmar, jaki przeżywa większość „wózkowiczów”. Ale coś się zmieniło. W 1994 roku Tomasz Tasiemski z poznańskiego „Startu” wystartował na MONO-SKI na Igrzyskach Paraolimpijskich w Lillehammer. W kraj poszła wieść, że MONO-SKI jest tym, na co czekało od lat środowisko najaktywniejszych niepełnosprawnych.

MONO-SKI to skorupa pełniąca rolę buta narciarskiego, amortyzator zastępujący nogi i pojedyncza narta. Do utrzymania równowagi i sterowania służą dwie „kulonarty”.

Kolumny poświęcone rehabilitacji społecznej, kulturze, sztuce i sportowi sponsorują w tym numerze:

na medal!

MONO-SKI to poczucie swobody, szusy z prędkością 70-90 km/godz., precyzyjne skręty, takie samo narciarstwo jak na dwóch deskach. Nie takie samo – lepsze – bo uwalnia od wózka.

W Poznaniu rozpoczął się nowy rozdział polskiego narciarstwa. Wyłoniono grupę najzdolniejszych dziewcząt i chłopców z całego kraju. Ze środków PFRON zakupiono sprzęt. Intensywnie przepracowano dwa sezony zimowe – „bobersi”, jak sami siebie nazywają, ukończyli kursy w Austrii i USA. I tak jak w sporcie bywa, do najlepszych uśmiechnęło się szczęście. Nasze bohaterki zostały powołane do kadry Polski przygotowującej się do Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich – Salt Lake City 2002. Sezon 1999/2000 podporządkowano startowi w Mistrzostwach Świata w szwajcarskich miejscowościach Anzere i Crans Montana.

Anzere, gdzie odbywały się konkurencje zjazdowe, leży koło Sionu – kandydata do Olimpiady Zimowej 2006. Do tej alpejskiej stacji narciarskiej zjechało prawie 200. narciarzy z 23. krajów. Amerykanie, Austriacy, Niemcy, Szwajcarzy i Japończycy przyjechali z niezaspokojonymi apetytami na medale – są światową czołówką. Poziom sportowy Mistrzostw Świata jest zawsze wyższy niż Olimpiady – to kwestia systemu selekcji i regulaminów zawodów. Polacy podobnie jak reprezentacja pełnosprawnych nie liczyli się nigdy w światowym „cyрку gwiazd” narciarskich. Ze sporym respektem więc Beata i Agata odnosiły się do konkurentek. Stres towarzyszący zawodom może mobilizować lub wpływać destrukcyjnie na zawodnika. Trener Romuald Schmidt z niepokojem obserwował swoje dziewczyny. Nie mają przecież doświadczenia zawodniczego takiego

jak przeciwniczki – niektóre z nich trenują MONO-SKI od 8-10 lat, na śniegu spędzają 6 miesięcy rocznie. Na co można było więc liczyć u Polek? Na młodzieńczą werwę, przebojowość, odwagę, a nawet brawurę i odrobinę szczęścia. Te elementy akurat w narciarstwie odgrywają sporą rolę.

Wreszcie po tygodniu oczekiwania na start przyszedł dzień prawdy. Supergigant jest konkurencją bardzo szybką, nawet niebezpieczną. Kiedy staje się w „budzie startowej”, zawodnik traci kontakt z otoczeniem, odtwarza w pamięci każdy fragment trasy, każdą bramkę, każdy „padak”. Rośnie tętno, buzuje adrenalina. Sam przejazd to zaledwie półtorej minuty. Mimo szybkości 70-90 km/godz. są to najdłuższe sekundy w życiu. Narciarz wpada na metę wyczerpany.

Mija chwila, zanim dotrą do niego głosy i obrazy otaczających go ludzi. Niecierpliwie czeka na wynik pojawiający się na elektronicznej tablicy. Jeśli widzi swoje nazwisko na górze listy, wie, że pojechał dobrze. Dziewczyny pojechały wspaniale! Beata druga, Agata trzecia, przed nimi tylko Szwajcarka Vreni Stockli. Potem radość, uściski, medale, zdjęcia. Satisfakcja, że dwa lata pracy przyniosły sukces. Sport jest wielką przygodą, zwycięzcom daje najwięcej – poczucie siły.

Za dwa lata Igrzyska Paraolimpijskie w Salt Lake City. Dziewczyny mają duże szanse reprezentowania na nich barw Polski. Chciałyby przygotować się jak najlepiej. Wymaga to sporych nakładów. Nie wszystkiego można oczekiwać od Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych – wiadomo – mizeria budżetowa. Są jednak osoby i firmy gotowe pomóc zawodniczkom i przy okazji promować siebie. Producent odzieży sportowej TOMAS z Gdyni szyje specjalne stroje startowe, znani trenerzy Andrzej Kozak i Andrzej Bachleđa dostarczają narty i wiązania.

Jeśli kochasz narciarstwo i chciałbyś zaistnieć ze swoją firmą w polskim narciarstwie niepełnosprawnych, jeśli jesteś osobą niepełnosprawną i chciałbyś uprawiać MONO-



Uroczyste otwarcie Mistrzostw w Crans Montana



Zwycięska trójka supergiganta: od lewej – Beata, Vreni, Agata

-SKI, dzwoń:

Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów START – Poznań
 tel./faks: 061. 8483-189, e-mail: start@po.onet.pl

A latem? Latem Beata i Agata przesiądą się na narty wodne...

Tekst i foto: **Romuald Schmidt**



Prosto

Rozpoczyna się gorący sezon przedolimpijskich przygotowań: dla niepełnosprawnych sportowców każdy zdobyty w tym roku tytuł, dobry wynik, mają podwójną wagę, stanowią bowiem „zaliczkę” na poczet udziału w kadrze, a w wielu przypadkach także wzmacniają przekonanie o szansach na medale w Sydney. „Australijska gorączka” towarzyszyła także Halowym Mistrzostwom Polski Osób Niepełnosprawnych w Łucznictwie, które 18 i 19 marca zgromadziły krajową czołówkę w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich we Władysławowie-Cetniewie.

Prezentując po raz pierwszy tę dyscyplinę na naszych łamach jesteśmy zobowiązani do wyjaśnienia, jakie są jej zasady, zwłaszcza w odniesieniu do niepełnosprawnych sportowców. Otóż jedyną dostrzegalną różnicą wydaje się być podział łuczników na dwie kategorie – strzelających na wózkach i w pozycji stojącej. To rozróżnienie „działa” jednak dopiero na szczeblu olimpijskim i międzynarodowym, na co dzień bowiem

strzelania. Czynnikiem istotnym jest umiejętność koncentracji, mobilizacja psychiczna i umiejętność oddawania strzałów szybko po naciągnięciu cięciwy – w ten sposób dłużej można utrzymać zapas sił, co czasami decyduje np. w pojedynkach repasażowych. Gwoli prawdzie przyznać trzeba, że miałem okazję obserwować, jak niektórzy zawodnicy trzymają naciągniętą cięciwę dość długo, ale to z kolei tworzy także niebezpieczeństwo przekroczenia

Suma punktów ze wszystkich pojedynków decyduje o końcowej klasyfikacji. W tych zawodach zdecydowano, że w przypadku równej liczby punktów przeprowadza się dodatkowe pojedynki repasażowe po jednym strzale.

Jak zwykle w przypadku imprez organizowanych w Cetniewie przez KS START w Gdańsku, Mistrzostwa miały uroczystą i atrakcyjną oprawę: począwszy od odegrania hymnu państwowego, poprzez krótki występ kaszubskiego zespołu ludowego, a kończąc na wspólnej kolacji po pierwszym dniu zawodów, który rozstrzygnął o wynikach rywalizacji drużynowej – zwyciężyła drużyna z Gorzowa Wlkp. przed Lublinem i Kielcami.

Świst strzał, charakterystyczny brzęk zwalnianych cięciw, grymas napięcia na twarzach uczestników, zacięta walka o każdy punkt, podejścia lub podjazdy do tarczy po każdej serii – te elementy



Konieczny jest spokój i precyzja...



Zwycięcy Mistrzostw (od lewej): R. Olejnik, M. Olejnik, W. Staszalek, R. Bukański, W. Wołak, P. Sawicki

zawodnicy rywalizują między sobą na zasadach „open”. Natomiast jeżeli chodzi o dystanse, liczbę strzałów, wielkość tarcz, system punktacji – wszystko to jest identyczne jak na zawodach otwartych, co sprawia, że niepełnosprawni łucznicy często, a co więcej – z sukcesami, rywalizują ze swymi pełnosprawnymi kolegami.

W hali strzela się na odległość 18. metrów, najczęściej 20 serii po trzy strzały. Technika strzelania, rodzaj i waga strzał, a wreszcie sam łuk i inne akcesoria są takie same jak u innych łuczników. Ponoć tajemnicą sukcesów sportowych w tej dyscyplinie jest... powtarzalność, tzn. taki naciąg, przyłożenie strzały i sposób oraz czas celowania, który zwiększa prawdopodobieństwo uzyskiwania tych samych, dobrych wyników w ciągu całego

czasu trwania serii, określonego regulaminem zawodów z reguły na 20 sekund na strzał. Regulamin określa również sposób prowadzenia rozgrywek, zwłaszcza w fazie finałowej, co jest z reguły konsekwencją liczby startujących zawodników. W przypadku turnieju w Cetniewie startowało 28. zawodników i 6 zawodniczek. W pierwszym dniu zawodów liczyła się łączna punktacja z całego strzelania i to ona wyłoniła czołówkę: pierwsza ósemka mężczyzn zmierzyła się nazajutrz w bezpośrednich pojedynkach, w ten sam sposób rozstrzygnięto o kolejności miejsc od 9. do 16. Natomiast w finale kobiet wystartowały 4 zawodniczki. W pojedynku przyznaje się 2 pkt. za zwycięstwo, po 1 pkt. przy remisie i 0 pkt. w przypadku porażki.

tworzyły niepowtarzalną atmosferę zawodów. Przyznaję – to wciąga: magia tego sportu jest konsekwencją jego nieobliczalności i nieprzewidywalności, zdecydowanie większej niż w przypadku dyscyplin, w których używa się broni palnej. Wpływ dekoncentracji, rozrzutu w przypadku poszczególnych strzelań tego samego zawodnika jest większy, co jeszcze wzmacnia emocje u zawodników i obserwatorów. Mistrzostwa miały swoją dramaturgię, zarówno w finale kobiecym, jak i męskim, w obu bowiem faworyci nie mieli zbyt łatwego zadania, walcząc o pozycję lidera. Remisy w punktacji po pierwszej serii pojedynków kobiet, repasażowe starcia o miejsca od czwartego do piątego mężczyzn – to wszystko dowodzi, jak wyrównana była stawka zawodników.

do celu

Mistrzem Polski został **Piotr Sawicki**, pierwszym wicemistrzem **Ryszard Olejnik**, a drugim **Ryszard Bukański**. Wśród kobiet – mimo wszystko zgodnie z oczekiwaniami – triumfowała **Wiesława Staszalek** z Sopotu, przed **Małgorzatą Olejnik** i **Wiesławą Wolak**. Były zatem medale, fanfary i nagrody rzeczowe, nie tylko dla najlepszych trójek, ale także dla innych zawodników, by każdy z uczestników mógł z sympatią i sentymentem wspominać pobyt w gościnnym, jak zawsze, Władysławowie.

– Łucznictwo, także niepełnosprawnych, jest do pewnego stopnia sportem elitarnym – snuje refleksje **Jerzy Lamparski**, członek prezydium zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START, od 40. lat animator i „dobry duch” tej i wielu innych imprez o ogólnopolskiej randze na Wybrzeżu. – Jest to konsekwencją wysokiej ceny sprzętu – dobry łuk firmy „Hoyt” czy „Yamaha” kosztuje ponad 5 tys. zł. – a także faktu, że niewielu ludzi uprawia tę dyscyplinę. Wymaga dobrych terenów, w zimie odpowiedniej hali, całorocznego treningu pod okiem dobrego trenera, a od samych zawodników wielkiej wytrwałości. Marzy mi się, by na Pomorzu powstał kolejny, silny ośrodek łuczniczy – po Gorzowie, Poznaniu, Kielcach, czy Lublinie. Są na to szanse, ale jak zwykle wszystko sprowadza się do finansowania wielu przedsięwzięć na co dzień, popularyzacji tej dyscypliny, a zatem zależy od sponsorów. Na szczęście mamy tu biznesmenów i firmy lokujące swe ambicje i społecznikowskie pasje w dziedzinie sportu. Takim ludziom, jak Maciej Kowalczyk, dyrektor ośrodka w Cetniewie, Kazimierz Zimny, dyrektor gdańskiego START-u, Andrzej Hryniewicz, Stanisław Głowacki czy Waldemar Czarski, oraz firmom, jak Meblarska Spółdzielnia Inwalidów „Zryw” w Wejherowie, Spółdzielnia „Wybrzeże” – Zakłady Odzieżowe w Gdyni, SI „Odrodzenie” i MUSI w Gdańsku, zawdzięczamy wiele elementów stanowiących o atmosferze takich imprez, jak dzisiejsza. Być może w wyniku naszych wspólnych wysiłków taką „wylegarnią talentów” stanie się na Pomorzu sekcja łucznicza w klubie PLEXIFORM w Sopocie, sekcja taka działa również w klubie w Gdańsku-Zaspie. ogłosiliśmy także zapisy w gdańskim STARCIE. Długoterminową receptą jest

systematyczna praca w tych i innych ośrodkach, m.in. w Lęborku, Starogardzie Gdańskim i Wejherowie.

O sportową ocenę Mistrzostw poprosiliśmy trenera kadry olimpijskiej łuczników, **Adama Pazdykę**. – Po raz pierwszy nasza drużyna wystąpi na paraolimpiadzie w pełnym, 6-osobowym składzie, co jest konsekwencją zdobycia 4. medali przez naszych zawodników na Mistrzostwach Świata w Nowej Zelandii w październiku zeszłego roku. Srebro Małgorzaty Olejnik i brąz Wiesławy Staszalek w konkurencji indywidualnej oraz srebro drużyny kobiecej i medal z tego samego kruszcu, zdobyty przez Ryszarda Bukańskiego, otworzyły nam wrota do Sydney, a także wykrystalizowały trzon reprezentacji. Jednak pełny skład drużyny jest jeszcze kwestią otwartą: zawody takie jak dziś stanowią kolejny sprawdzian i choć nie mają charakteru oficjalnych eliminacji olimpijskich, to obserwowałem je z całą uwagą. Mamy realne podstawy, by liczyć na medalowy sukces w Sydney: planujemy zdobycie czterech medali, wszystko, co uda nam się uzyskać ponad to, możemy nazwać realnym, choć trudnym sukcesem. Tor w Sydney jest bardzo trudny. Mocnymi rywalami będą Koreańczycy, Niemcy, Brytyjczycy, a ponadto na każdej takiej imprezie może objawić się nowy talent i sprawić wszystkim niespodziankę – były już takie przypadki. Niemniej jednak planujemy powrócić „z tarczą”...

Mamy nadzieję, że przybliżenie tej widowiskowej dyscypliny naszym Czytelnikom zaowocuje także zainteresowaniem możliwościami jej uprawiania na swoim terenie, a może – kto wie? – także wśród nich objawi się talent na miarę zaprezentowanych w tej relacji znakomitych zawodniczek i zawodników? Jeśli jeszcze nie w Sydney, to może w następnych edycjach paraolimpiady ten „nowy narybek” święcić będzie olimpijskie sukcesy...

Roman Radoszewski
fot. ina-press

PS. Aleksandrze Bandurze, trenerowi sekcji łucznictwa Integrycyjnego Klubu Rehabilitacyjno-Sportowego PLEXIFORM w Sopocie, dziękuję za wprowadzenie w pasjonujące arkana tej dyscypliny sportu.



Witold Dłużniak –
prezes PZSN START
z uwagą śledził wyniki



„Sztuka – Człowiek – Piękno”

...to hasło przewodnie II Wystawy Twórczości Osób Niepełnosprawnych zorganizowanej w terminie 16-31 marca przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i Miejski Dom Kultury w Lublińcu.

Patronatem imprezę objęli starosta powiatu Wojciech Graca i burmistrz Lublińca Józef Widuch. Na Wystawie zaprezentowano prace wykonane różnorodnymi technikami: od haftu, metaloplastyki, rzeźby po grafikę i malarstwo artystyczne. Ich autorzy to pensjonariusze Ośrodków Pomocy Społecznej, uczniowie Szkół Specjalnych i twórcy z niepełnosprawnościami indywidualnie wystawiający swoje prace, pochodzący z powiatu lublinieckiego i czterech innych: Myszkowa, Częstochowy, Olesna i... odległego Łęborga. Są wśród nich zarówno twórcy znani i uznani w regionie i w kraju, jak i osoby zupełnie nieznane, które po raz pierwszy wystawiły swoje prace, przełamując własne osamotnienie i onieśmienie.



Fragment ekspozycji

Nie tylko charakter terapeutyczny i rehabilitacyjny sztuki ma znaczenie dla uprawiających ją osób niepełnosprawnych. Na takiej płaszczyźnie bez ograniczeń i uprzedzeń mogą one konkurować z innymi twórcami. Rozumieją to dobrze organizatorzy Wystawy. Rozumieją także potrzebę dowartościowania i integracji osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa.

Uprawianie sztuki ma wymiar niepoliczalny, sztuka bowiem nie ma barier, jest po prostu dobra albo zła. I tylko takiemu kryterium podlega.

Burmistrz Lublińca wręczył wyróżnienie dla **DPS przy ul. Kochcickiej** w Lublińcu i dla **Wiesława Dryndy** – za całokształt twórczości. Starosta natomiast wyróżnił **DPS „Zameczek”** i indywidualnie **Marka Anczyka**.

Niezwykle cieszy fakt, że w Wystawie wzięło udział wielokrotnie więcej uczestników,

zaprezentowano o połowę więcej prac niż w poprzedniej edycji, że zyskała niebagatelną rangę. To pozwala mieć nadzieję, że impreza już „zakorzeniła” się w kalendarium imprez środowiska nie tylko lublinieckiego.

IKa



Zarząd Główny Stowarzyszenia Wspierania Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

75-411 Koszalin, ul. Partyzantów 19/6, tel. (094) 346 16 91 do 5;
e-mail: milenium@pro.onet.pl lub swron@bptnet.pl;
www.swron.internet.pl

WYDAWNICTWO MILENIUM KATALOG REHABILITACJA 2001

Proponujemy Państwu zamieszczenie swojej oferty w II edycji profesjonalnego **Katalogu Rehabilitacja 2001**, który trafi do potencjalnych odbiorców produktów i usług rehabilitacyjnych. W jednym wydawnictwie znajduje się wiele branż tematycznych uwzględniających potrzeby osób niepełnosprawnych oraz ciekawe projekty i cenne informacje z dziedziny: prawa, administracji, budownictwa i wystroju wnętrz, sprzętu rehabilitacyjnego, transportu, turnusów rehabilitacyjnych, turystyki krajowej i zagranicznej a także możliwości nawiązania współpracy z różnymi instytucjami w kraju i za granicą.



Pomorskie Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjno-Wypoczynkowych

Jesteśmy organizatorami turnusów od 1994 roku, rocznie z naszych turnusów korzysta około 3000 osób ze środowisk niepełnosprawnych. Turnusy organizujemy tylko w sprawdzonych pod względem jakości usług ośrodkach, a z uwagi na lokalizację naszej siedziby mamy możliwość bieżącego koordynowania przebiegu turnusu.

W ofercie na 2000 rok proponujemy skorzystania z turnusów rehabilitacyjnych organizowanych **od maja do października**, w takich miejscowościach jak:

- Sarbinowo Morskie: maj, czerwiec, wrzesień, październik.
- Kołobrzeg: czerwiec, wrzesień.
- Darłowo: czerwiec.
- Dźwirzyno: czerwiec, wrzesień.

Turnusy rehabilitacyjne organizujemy tak, aby znalazły się w nich wszystkie ważne elementy rehabilitacji, a program rehabilitacji uzależniony jest od specyfiki schorzeń uczestników.

Wśród programu turnusy znajdują się takie elementy jak:

- rehabilitacja fizyczna
- rehabilitacja psychiczna
- szkolenia dla rodziców i opiekunów
- rekreacja

Informacje dotyczące turnusów można uzyskać:

dział organizacji turnusów rehabilitacyjno-wypoczynkowych tel. (094) 346 16 91, fax (094) 346 16 91

Informacje dotyczące Katalogu można uzyskać: dział marketingu tel./fax (094) 346 69 10

Lipowe opowieści na „Antresoli”

Znacie „Antresolę”? Nie? Naprawdę? W takim razie powinnam coś o niej opowiedzieć. Otóż „Antresola” jest nieduża i dwupoziomowa. Ma zabawne balustradki i ciekawie zainstalowane oświetlenie. Ma białe ściany i okno – ale można je w razie potrzeby przysłonić draperią w dowolnym kolorze. Ja akurat trafiłam na draperię z czarnego rypsu – bo taka komponuje się najlepiej z łagodną, ciepłą jasnością lipowego drzewa. Bo na jej tle doskonale prezentują się drewniane rzeźby.

Teraz już domyśliście się wszyscy, że „Antresola” to galeria. Dodam jeszcze, że w Tarnowskich Górach. I z wielką chęcią opowiem, co w owej galerii ujrzałam – całkiem niedawno, w ostatnią sobotę karnawału.

Najpierw coś takiego: gromada postaci niskich, krępych i przysadzistych, w kubrakach mocno ściśniętych skórzanymi pasami. Na nogach solidne buty. Czasem na plecy opadają im długie kapturny, z pozoru tylko fantastyczne, bo przecież niezbędne dla całości stroju i dla właściwego wykonywania ich fachu. W rękach lampki, „karbidki”, a bywa, że i lojówki („Górnik ze świeczką”). Albo narzędzia i przedmioty na pierwszy rzut oka proste, ale przecież o nie do końca jasnym przeznaczeniu („Gwarek z wiadrem”). Twarze poważne, zamyslane, surowe. Ale życzliwe – równie odległe od złośliwości, jak i niefrasobliwej pustoty. Trochę gnomy, trochę jakby krasnale. Po prostu – gwarkowie („Gwarek”, „Górnik w galowym stroju”). Czyli jednak bywalcy innych, tajemniczych, nie każdemu dostępnych krain, przybysze z innego, podziemnego świata. Także z innego czasu, bo są tu górnicy sprzed kilkudziesięciu, stu i stu kilkudziesięciu lat („Górnik w stroju XIX-wiecznym”), ale znaleźć też można niejednego kopacza złota ze Złotoryi („Gwarek ze Złotoryi”). Z tych, co to wspólnie z rycerstwem śląskim i małopolskim na Legnickim Polu w sławnym i strasznym dniu 12 kwietnia 1241 roku stawiali czoła tatarskiej nawałę.

I niech sobie diabeł Froncek stroi najokropniejsze, najbardziej nawet przerażające miny („Diabeł Froncek bezrobotny”). Dla nich, dla tej zacnej, pracowitej i dziarskiej gwareckiej braci dość, że życzliwym okiem patrzy na nich Skarbnik, a co ważniejsze – sama święta Barbara („Krzyż górnicy świętej Barbary”). Łaskawie i z wdziękiem pochylają się nad nimi Madonny. Są smukłe jak



Fragment ekspozycji



Na wernisażu: z lewej Jan Bijok

gotyckie wieże, wimpergi i pinakle. Mają delikatny urok francuskich dam ze średniowiecznej miniatury i fałdy szat, których pozazdrościłaby im Joanna Cennani. Są piękne jak ich dostojna siostra z Kruźlowej, a przy tym mają w sobie coś osobliwego, zagadkowego, kruchego i nieuchwytnego, co zdaje się przybliżać ich ponadczasowe piękno do sylwetek i wnętrza kościołów w starych śląskich miastach („Madonna Lipowa”, „Madonna Wysmukła”, „Madonna z Dzieciątkiem”, „Madonna Mała”).

A nad wszystkim zdaje się czuć święty Jerzy, który zawsze pokona smoka. Każdego. Święty nosi broję Henryka Probusa, prawego i walecznego śląskiego księcia („Święty Jerzy i smok”). Są jeszcze inni święci i inni książęta („Święty Wojciech”, „Święty Florian i ryba”, „Król Przemysław II”). Są sielskie kapliczki („Kapliczka słupowa”, „Kapliczka wisząca”) i nostalgiczne wspomnienia z dziecięcych lektur („Dziewczynka z zapalkami”). Jest trochę ludowego, bezpretensjonalnego humoru („Kufel górnicy”, „Pistulka z pinezkami”, „Starka i zarka”).

I teraz, jak sądzę, wszyscy już wszystko wiedzą. Domyśliście się wszyscy, że w tarnogórskiej „Antresoli” podziwiałam wystawę rzeźby **Jana Bijoka**. Autora tych lipowych opowieści przedstawiać nie trzeba – znają go wszyscy. Z kronikarskiego obowiązku dodam więc tylko, że rzeźby tego twórcy znajdują się w niemal wszystkich muzeach regionu (Chrzanów, Bytom, Zabrze, Ruda Śląska), a także w krakowskiej Galerii „Stańczyk”. Wyliczenie zaś nawet połowy nagród i wyróżnień, których laureatem jest Jan Bijok, zajęłoby doprawdy zbyt wiele miejsca – a poza tym po cóż mówić o rzeczach powszechnie znanych i wiadomych? Przypomnę więc tylko, że w ubiegłym 1999 roku twórca otrzymał pierwsze nagrody w ogólnopolskim konkursie na rzeźbę zorganizowanym przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie oraz w zorganizowanym przez Muzeum w Tarnowskich Górach konkursie na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową. O tych wydarzeniach donosiły „NS”. I tak to Bijokowe „Lipowe opowieści” trafiły na tarnogórską „Antresolę”. I ja tam byłam, sok jabłkowy i wernisażowego szampa-piłam, a co widziałam, starałam się opisać rzetelnie.

Znacie już teraz tarnogórską „Antresolę”. Bo rzeźby Jana Bijoka każdy z nas zna od dawna.

Katarzyna Młynarczyk
 fot. Krzysztof M. Kwiatkowski



W klimacie Beksińskiego...

Jak każdego miesiąca, również w marcu miał miejsce wernisaż w „Małej Galerii” działającej przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Katowicach. Tym razem otwarto wystawę malarstwa i rysunku Elżbiety Dzido ze Szczecina.

Zaprezentowane obrazy i rysunki dowodzą zarówno jej zainteresowania kobiecym portretem i aktem, jak i pejzażem. Ciepłe, słoneczne barwy i półcień, podobnie jak tematyka, dowodzą życiowego optymizmu artystki oraz autoterapeutycznej genezy i roli tej twórczości.

Elżbieta Dzido w wieku 37 lat zachorowała na stwardnienie rozsiane, a po przeżytym załamaniu nerwowym wróciła do źródeł, które pozwalają jej czerpać siły do walki z chorobą. Zwłaszcza że źródła te sięgają okresu wczesnego dzieciństwa, gdy rysowała niemal na każdym skrawku papieru – na torebkach po cukrze, marginesach gazet, a nawet (ku zgrozie rodziców!) na ścianach. Dzięki malarstwu nie tylko odzyskała siły, ale nawiązała kontakt z nowym otoczeniem, życzliwymi ludźmi, którzy nie traktują artystki na wózek jak ewenement, pojawiły się nowe kontakty i przyjaźnie.



Autorka na wernisażu

Fascynują ją ludzie i żywa przyroda, co tworzy konglomerat zależności twórczych i znaczeniowych w odbiorze tej twórczości. Zwłaszcza że bywa ona pozbawiona wątków odtwórczych, a koncentruje się m.in. na fantastycznych, wyimaginowanych pejzażach, światach wyobrażonych i przeżywanych, zarazem fascynujących i niepokojących. Te zwłaszcza prace, mające w sobie wiele z klimatu twórczości „Mistrza” – Zbigniewa Beksińskiego, wydają się najbardziej interesującym i wartościowym wątkiem twórczości Elżbiety Dzido. Jeśli popracuje ona jeszcze nad kreską, konturem, nie da się podczas malowania ponosić zbyt wielu emocjom, to wówczas malarstwo będzie nie tylko jej sposobem na życie, ale także budzącym coraz szersze i zasłużone zainteresowanie zjawiskiem twórczym, i to nie w kategoriach środowiskowych, ale w otwartej konfrontacji...

RR



STANOWISKA PRACODAWCÓW UE



Pojęcia niepełnosprawności, rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej

Prezentujemy państwu poniżej stanowiska dotyczące niepełnosprawności oraz założeń polityki zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych opracowanych i upowszechnianych w krajach Unii Europejskiej przez Europejską Sekcję Światowej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. Ten bardzo interesujący dokument pokazuje, jak bardzo nowe europejskie myślenie na temat zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych zbliżone jest do polskiego modelu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Prezentacja założeń i modelu rehabilitacji zawodowej promowanej przez pracodawców osób niepełnosprawnych z krajów UE pozwoli na jasne sformułowanie odpowiedzi na pytanie, czy złożony w Sejmie rządowy projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych realizuje unijny model zatrudniania osób niepełnosprawnych, czy też jest z nim w wielu zasadniczych punktach całkowicie sprzeczny.

Z nieukrywaną satysfakcją odbieramy fakt, że stanowiska i poglądy pracodawców z krajów UE są zbieżne, a czasem nawet identyczne z poglądami i stanowiskami, jakie prezentuje Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych oraz większość organizacji funkcjonujących w środowisku pracy chronionej. Nie mogliśmy sobie odmówić podkreślenia niektórych tez, z którymi zgadzamy się całkowicie.

Warto dodać, że poniższy tekst jest jedynie tłumaczeniem i nie zawiera żadnych komentarzy lub opisów obcych.

Narcyz Janas

Tradycyjne podejście do polityki niepełnosprawności było oparte na przekonaniu, że niepełnosprawność jest odstępstwem od normy. W tym kontekście polityka przyjęta przez społeczeństwo koncentruje się na rehabilitacji, której celem jest pomoc w zminimalizowaniu odstępstwa i zachęcenie ludzi niepełnosprawnych do funkcjonowania w maksymalnym zbliżeniu z normą społeczną. Obecnie relacja pomiędzy niepełnosprawnością a „normalnością” ulega rewolucyjnej zmianie. Zmianie spowodowanej w pierwszym rzędzie przez samych niepełnosprawnych. Pod tym względem w skali globalnej narasta powszechne przekonanie, że zróżnicowanie pomiędzy ludźmi winno być traktowane jako zjawisko, które jest zarówno naturalne, jak i dobroczynne dla społeczeństwa ludzkiego.

Z tego powodu za społeczeństwo rzeczywiście nastawione na respektowanie praw człowieka uznaje się społeczeństwo, które broni praw swojej mniejszości do odmienności i które nie zmusza mniejszości do dostosowania się do sztucznych „norm” ukształtowanych przez większość.

Patrząc na problem z tej perspektywy należy uznać, że ograniczenia, na jakie napotyka niepełnosprawni obywatele, nie są efektem ich niepełnosprawności jako takiej, ale

są efektem niezdolności społeczeństwa do zagwarantowania równouprawnienia wszystkim obywatelom. Ta nowa postawa jest bardziej oparta na pojęciu prawa niż na dobroczynności, w większym stopniu na akceptacji dla odmienności niż na obowiązkowym przystosowaniu się do sztucznych norm. Tym samym przemawia ona raczej na rzecz pełnej idei obywatelstwa i integracji niż za segregacją i wyłączeniem; to postawa przejawiająca się w różnych międzynarodowych narzędziach związanych z prawami człowieka i nowoczesnej polityki, która musi być zrealizowana w tym zakresie na poziomie narodowym.

STANOWISKO EUG-IPWH

(International Organisation for the Provision of Work for people with disabilities and who are occupationally Handicapped)

Europejska strategia zatrudnienia

Od ostatnich kilku lat Unia Europejska zwraca uwagę i podkreśla znaczenie, jakie ma wspieranie osób niepełnosprawnych chcących pracować. Problematyka ta zajmuje szczególne miejsce w nowo opracowanych wytycznych dla planów akcji zatrudniania na 1999 rok, ze szczególnym uwzględnieniem wytycznych nr 9 w filarze 1 (Poprawienie zatrudnienia). Te wytyczne, jak również wytyczne nakreślone w filarze 4 (Równe możliwości) wskazują, że punktem wyjścia winno być zapewnienie osobom niepełnosprawnym możliwości pracy na takich samych warunkach jak osobom pełnosprawnym. Chodzi tutaj o podejmowanie wysiłków mających na celu walkę z dyskryminacją oraz przygotowanie poszczególnych osób niepełnosprawnych poprzez edukację i rehabilitację do rywalizacji na rynku pracy.

Nowe technologie z zakresu informacji i komunikacji stwarzają nowe możliwości zatrudnienia. Chcemy również podkreślić znaczenie, jakie ma zawarcie w dwóch pozostałych filarach zagadnień dotyczących otwierania własnych firm i możliwości adaptacji osób niepełnosprawnych do świadczenia pracy.

Jednocześnie należy podkreślić, że cztery filary polityki unijnej w sprawie zatrudnienia nie powinny przysłańcać potrzeby bądź negatywnie wpływać na potrzebę podejmowania innych, specjalnych środków zaradczych w przypadku osób niepełnosprawnych.

Jest również niezwykle istotne, aby znaleźli się pracodawcy, którzy wezmą w tym udział i zaoferują możliwości pracy osobom niepełnosprawnym. Można to osiągnąć za pomocą różnorodnych form wsparcia dla ogółu pracodawców, jak również pracodawców zapewniających specjalnie utworzone miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych.

Naszym punktem wyjścia jest teza, że osoby niepełnosprawne muszą mieć zapewnione takie same możliwości pracy jak inni.

Pojęcia niepełnosprawności, rehabilitacji zawodowej

Sytuacja na rynku pracy osób niepełnosprawnych

Istnieją rzesze ludzi niepełnosprawnych, którzy obecnie pozbawieni są możliwości pracy. Jednocześnie rynek zatrudnienia rozwija się i szybko zmienia. Jeżeli nie podejmie się ogólnych i szczególnych wysiłków mających na celu umocnienie pozycji osób niepełnosprawnych, istnieje ryzyko, że przepaść pomiędzy osobami niepełnosprawnymi i pełnosprawnymi będzie się bardzo szybko powiększać.

Osoby niepełnosprawne tworzą znaczną i stale powiększającą się część populacji Unii Europejskiej. Badania przeprowadzone w niektórych krajach należących do Unii Europejskiej wskazują, że aż 10-20 proc. populacji Unii Europejskiej, co odpowiada 20-40 milionom ludzi w wieku od 16 do 64 lat, posiada jakiś stopień inwalidztwa, który ogranicza ich codzienne życie. Wskaźnik bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych jest znacznie wyższy niż wśród osób pełnosprawnych. Jednakże należy tutaj zauważyć, że duża liczba osób niepełnosprawnych nie jest zarejestrowana jako bezrobotne, co wynika z braku rysujących się dla nich możliwości na rynku pracy. Z tego powodu wskaźnikiem lepiej obrazującym poruszaną problematykę jest wskaźnik zatrudnienia wśród ludzi w wieku produkcyjnym. Wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych wynosi około 20-30 proc. poniżej wskaźnika zatrudnienia wśród pozostałej części populacji. Jednocześnie w krajach Unii Europejskiej wzrasta średni wiek siły roboczej.

Badania na temat liczby osób niepełnosprawnych

W większości krajów Unii Europejskiej nadal brakuje bądź też istnieją błędne informacje statystyczne i badania na temat sytuacji na rynku zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Należy zatem przywiązać szczególną wagę do opracowania powszechnie przyjętych metod przeprowadzania ciągłych badań i analizowania – gdzie w społeczeństwie należy szukać osób niepełnosprawnych i jaka liczba osób w tej grupie jest zatrudniona. Winno to być podstawą opracowania i wprowadzenia jasno wytyczonych celów realizowanych w danym roku, co pozwoli na zmniejszenie różnicy we wskaźniku zatrudnienia wśród osób pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Ten rodzaj badań i takie informacje są niezbędne do opracowania i nakreślenia środków zaradczych.

Zmieniający się rynek pracy

Wysoki wskaźnik bezrobocia w krajach Unii Europejskiej sam w sobie stanowi zagrożenie dla osób niepełnosprawnych szukających możliwości zatrudnienia na rynku pracy. Istnieje również wiele innych czynników utrudniających dostępność pracy tym osobom. Postęp techniczny i technologiczny zlikwidował wiele prostych prac, które kiedyś tworzyły pierwsze miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych. Stopniowo zwiększają się wymagania związane z produktywnością, dyspozycyjnością i fachowością. Wymaga się również umiejętności interpersonalnych w zreorganizowanym przemyśle wytwórczym i rozwijającym się sektorze usługowym. Jednocześnie nadal rozpowszechniony jest negatywny stosunek i uprzedzenia w stosunku do osób niepełnosprawnych. Zbyt często

koncentrujemy się na ich trudnościach i ograniczeniach, a nie na ich umiejętnościach i możliwościach. Każdy nosi w sobie jakiś potencjał, jeżeli otrzyma odpowiednie wsparcie i szansę.

Powszechnie przyjęte zasady

Jeżeli chodzi o wysiłki mające na celu poprawę sytuacji na rynku pracy osób niepełnosprawnych, uważamy, że jako wytyczne należy przyjąć następujące powszechnie stosowane zasady:

- **Posiadanie pracy ma podstawowe znaczenie w życiu społeczeństwa.**
- Zatrudnienie dla osób niepełnosprawnych łączy w sobie zarówno wartości ludzkie dla indywidualnej osoby, jak i wartości ekonomiczne dla społeczeństwa.
- **Chodzi tu o prace płatne, a nie renty, zasiłki i zapomogi społeczne, itp.** Płatną pracą definiujemy jako pracę celową (wytworzenie towarów i usług, na które jest zapotrzebowanie) za rozsądne wynagrodzenie, które pozwala pracownikowi na czerpanie korzyści, które wynikają z tej sytuacji.
- **Zatrudnienie osób niepełnosprawnych należy traktować jako część rynku pracy i polityki zatrudnienia, a nie jako część polityki socjalnej. Przede wszystkim jest to zagadnienie związane ze sprawami ekonomicznymi i adresowane do Ministerstw Pracy.**
- Istnieje potrzeba podjęcia zarówno ogólnych, jak i szczególnych środków zaradczych zapewniających osobom niepełnosprawnym większą dostępność pracy.
- Osoby niepełnosprawne tworzą zróżnicowaną grupę ludzi znajdujących się w różnej sytuacji, również na rynku pracy. W związku z tym niezbędne jest podjęcie szerokiego zakresu środków umożliwiających tym osobom udział w rynku pracy.
- **Potrzebni są pracodawcy, którzy zaoferują możliwości pracy dla osób niepełnosprawnych.**

Perspektywa socjoekonomiczna

Zatrudnienie dla osób niepełnosprawnych łączy w sobie zarówno wartości ludzkie dla indywidualnej osoby, jak i wartości ekonomiczne dla społeczeństwa i dlatego należy rozważyć środki promujące zatrudnienie osób niepełnosprawnych pod wieloma względami. **Najważniejsze są wartości ludzkie, jakie może zapewnić osobom niepełnosprawnym praca, jako alternatywa dla bezrobocia, izolacji i „wypadnięcia” z rynku pracy.**

Należy również zauważyć oczywiste korzyści, zarówno socjoekonomiczne, jak i związane z wydatkami budżetu, zapewniające osobom niepełnosprawnym pracę stanowiącą alternatywę dla różnorodnych pasywnych form rekompensat i zasiłków pieniężnych. Z punktu widzenia budżetu państwa jest to kwestia porównania nakładów budżetu netto przeznaczonych na pokrywanie takich wydatków, jak zasiłki dla bezrobotnych i wcześniejsze emerytury, z kosztami ekonomicznego wsparcia dla pracodawców tworzących miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych.

Szersza perspektywa socjoekonomiczna wiąże się z innymi alternatywnymi kosztami dla władz lokalnych, ubezpieczeń społecznych, alternatywnymi kosztami leczenia i opieki, znaczeniem rehabilitacji w pracy itp. **Praca dla osoby niepełnosprawnej oznacza, że koszty dla społeczeństwa w zakresie różnorodnych form opieki zdrowotnej i środków wspierających**

i zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej

są obniżone. W niektórych krajach Unii Europejskiej, na przykład w Szwecji, środki przeznaczane na osoby niepełnosprawne zostały ocenione z perspektywy socjoekonomicznej. Badania przeprowadzone w Szwecji wykazały niespotykany socjoekonomiczny zysk wynoszący około 9000 EURO na jednego pracownika w organizacjach tworzących miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych wspieranych przez rząd, takich jak „Samhall”, w porównaniu z bezrobociem.

Na tym tle podkreślamy istotne znaczenie zamiany pasywnych środków, zasiłków pieniężnych itp., na środki aktywne, poprzez tworzenie dla osób niepełnosprawnych możliwości zatrudnienia.

Trzystopniowy model

Wysiłki podejmowane w Unii Europejskiej mające na celu stworzenie osobom niepełnosprawnym lepszych możliwości udziału w rynku pracy można podzielić na trzystopniowy model:

1. Praca na otwartym rynku pracy na równych prawach z innymi.
2. Ekonomiczna zachęta i wsparcie dla pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne.
3. Firmy, które zapewniają specjalnie zorganizowane miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych.

1. Na równych prawach

Pierwszy stopień to oczywiście oferta dla osób niepełnosprawnych zatrudnienia na otwartym rynku pracy, na tych samych warunkach co inne osoby. Ten stopień odnosi się do filarów 1 i 4 w wytycznych na 1999 rok, dotyczących planów akcji zatrudniania. Jest to kwestia poprawienia zatrudnienia i przygotowania osoby niepełnosprawnej, co umożliwi jej rywalizację o pracę na równych prawach. Aby to osiągnąć, należy umożliwić osobie niepełnosprawnej dostęp do rehabilitacji i szkolenia, które rozwiną i umocnią jej zdolność do pracy. EUG-IPWH zdaje sobie sprawę, że w obecnej sytuacji wiele osób niepełnosprawnych posiada wykształcenie i kwalifikacje na poziomie znacznie niższym od innych osób. Dane z niektórych krajów wykazują, że około jedna trzecia wszystkich osób niepełnosprawnych posiada wykształcenie podstawowe, w porównaniu z jedną osobą na pięć dla całej populacji. Dane te również wykazują, że wiele osób niepełnosprawnych, które są bezrobotne, nie posiada nawet podstawowego wykształcenia. Na tym tle niezwykle ważne wydaje się być przyjęcie w planach akcji zatrudniania środków poprawiających możliwości zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Między innymi należy przeznaczyć na te cele wystarczające środki, w połączeniu ze szkoleniem i edukacją, które zapewnią metody nauczania i tempo uczenia odpowiednie do możliwości osób niepełnosprawnych.

Nowa technologia informacyjna i komunikacyjna może odegrać istotną rolę w umożliwieniu osobom niepełnosprawnym wejścia na rynek pracy. Wymaga to jednakże szkolenia wszystkich ludzi, a szczególnie osób niepełnosprawnych. W innym przypadku istnieje ryzyko, że wyłaniające się społeczeństwo informatyczne przyczyni się do powiększenia przepaści na rynku pracy, gdzie duże grupy osób niepełnosprawnych zostaną zupełnie pozbawione możliwości uzyskania pracy.

Jednocześnie należy przeciwdziałać negatywnemu stosunkowi i ignorancji w sprawach dotyczących zdolności osób

niepełnosprawnych do świadczenia pracy. Ważnym krokiem w tym kierunku jest stworzenie ustawodawstwa przeciwdziałającego dyskryminacji z powodu inwalidztwa w miejscu pracy.

Do innych ważnych zagadnień należy dostępność miejsca pracy, otoczenie w miejscu pracy, przystosowanie wyznaczonych prac i rozwój różnorodnych pomocy technicznych. Pojawiają się tutaj znaczne możliwości dla zastosowania nowej technologii zarówno pod względem pomocy technicznych, jak i środków do tworzenia nowych możliwości zatrudniania dla osób niepełnosprawnych.

Gwałtownie rosnące wymagania związane z dyspozycyjnością w pracy można, oczywiście, również postrzegać jako zagrożenie dla osób niepełnosprawnych, które chcą uzyskać zatrudnienie. Jednakże jesteśmy zmuszeni przyjąć, że wymagań dotyczących dyspozycyjności nie można już zmienić. W związku z tym musimy nauczyć się z tym żyć i radzić sobie w tej sytuacji w najlepszy możliwy sposób, mając na uwadze możliwości osób niepełnosprawnych. Jednym z przykładów jest znaczny wzrost w Europie firm pracujących na zasadzie zleceń. Z punktu widzenia EUG-IPWH jest to niezwykle ważne, aby prace te były również dostępne dla osób niepełnosprawnych. Należy jednakże stworzyć warunki, które zapewnią możliwości rozwinięcia celowego i bezpiecznego zatrudnienia dla osób niepełnosprawnych również i w tym sektorze.

2. Wsparcie dla pracodawców

Nie wszystkie sytuacje rozwiąże ustawa przeciw dyskryminacji lub rehabilitacja, szkolenie i przystosowanie miejsca pracy. Zawsze będzie potrzeba podjęcia szczególnych środków, mających na celu stworzenie możliwości zatrudnienia dla osób niepełnosprawnych. W związku z tym drugim istotnym stopniem jest opracowanie różnorodnych form ekonomicznej zachęty i wsparcia dla pracodawców, którzy zatrudniają osoby niepełnosprawne, co pozwoli na rekompensatę poniesionych dodatkowo kosztów, na przykład w przypadku kiedy tempo pracy jest wolniejsze lub też konieczne jest dostosowanie miejsca pracy. Dobrym przykładem takiego modelu są różnorodne formy subwencji na wypłaty lub ulgi podatkowe. Jednocześnie należy podejmować wysiłki mające na celu stworzenie osobom niepełnosprawnym warunków do zakładania własnych firm lub pracy przez telefon. Wiele krajów Unii Europejskiej poczyniło w tym zakresie duży postęp.

3. Specjalnie tworzone miejsca pracy

Doświadczenia wielu krajów Unii Europejskiej pokazują, że różne ekonomiczne formy wsparcia nie wystarczają, aby zapewnić osobom niepełnosprawnym dostępność do pewnych rodzajów pracy.

Aby uzupełnić tę formę wsparcia, potrzebny jest trzeci uzupełniający stopień. Ten stopień oznacza, że pewne miejsca pracy są tworzone, zarezerwowane i odpowiednio zorganizowane dla osób niepełnosprawnych. Umożliwia on również wpojenie poczucia dumy i sensu pracy.

Niektóre firmy, takie jak organizacje członkowskie EUG-IPWH, powinny odpowiadać za tworzenie płatnych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, które w innym razie nie

Pojęcia niepełnosprawności...

zostaną zatrudnione. Tego rodzaju firmy powinny funkcjonować na takich samych warunkach ekonomicznych jak inne firmy na rynku, a praca winna opierać się na wytwarzaniu towarów i usług, na które jest zapotrzebowanie. Oznacza to również, że pułap cen za towary i usługi nie powinien być niższy od cen ustalonych na rynku. W zamian za to firmy te powinny otrzymywać od rządu (społeczeństwa) rekompensatę za dodatkowe koszty, jakie firma poniesie, w porównaniu z innymi przedsiębiorstwami, a związane z zapewnieniem płatnych miejsc pracy osobom niepełnosprawnym. Przykładami dodatkowych kosztów mogą być: wolniejsze tempo pracy, indywidualne wsparcie i środki wydawane na przeniesienia stosunku pracy do innych pracodawców. Takie firmy powinny oferować pracę we własnych miejscach pracy i innych formach działalności, które są zintegrowane z innym pracodawcą (zatrudnienie wspierane). Pracownicy powinni otrzymywać normalne wynagrodzenie i być zatrudniani na normalnych warunkach. Należy zwrócić uwagę na ważny aspekt tego zagadnienia: po okresie zatrudnienia i rozwoju w tego rodzaju firmie, pracownik powinien być przygotowany do przeniesienia do innego pracodawcy, działającego na normalnym rynku pracy.

Bliska współpraca takich firm i rywalizacja z innymi firmami, przeniesienia i zintegrowane miejsca pracy odgrywają ważną rolę w zmianie nastawienia pracodawców, pracowników i społeczeństwa do możliwości osób niepełnosprawnych na rynku pracy.

Obecnie wiele osób niepełnosprawnych w całej Europie funkcjonuje w różnorodnych formach działalności zwanych „zakładami aktywności zawodowej”. Zakłady te tworzą miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych, a ich odniesienie do sytuacji na normalnym rynku pracy jest różne. Niektóre z tych tradycyjnych form działalności, określanych jako zatrudnienie chronione, w ostatnich latach przekształciły się w nowoczesne formy płatnego zatrudnienia osób niepełnosprawnych w firmach wymienionych powyżej, oferujących specjalnie zorganizowane miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych. EUG-IPWH będzie podkreślać znaczenie faktu, że kraje członkowskie Unii Europejskiej powinny przeznaczać odpowiednie środki na przekształcenie tradycyjnych miejsc aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych w nowoczesne, silne organizacje gospodarcze, zapewniające specjalnie tworzone miejsca pracy. Taki rozwój niesie ze sobą socjoekonomiczne korzyści, jak również wartości humanitarne i promuje możliwości przeniesienia do innych pracodawców.

EUG-IPWH wierzy, że można zastosować powyżej przedstawiony trzystopniowy model w celu zerwania izolacji, w jakiej znalazło się wiele osób niepełnosprawnych. Kraje Unii Europejskiej mają możliwość włączenia tego modelu do planów akcji zatrudniania. Model ten nie tylko posiada zalety czysto humanitarne jako alternatywa dla izolacji, pasywności i wykluczenia społecznego, ale niesie również oczywiste korzyści ekonomiczne dla krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Model ten umożliwi śledzenie postępów krajów członkowskich Unii Europejskiej w podnoszeniu wskaźników zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

O raporcie Banku

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych po zaznajomieniu się z przedstawionym materiałem uważa, że został on opracowany pod kątem postawionego wcześniej celu. Celem tym jest zmiana istniejącego w Polsce systemu rehabilitacji zawodowej, społecznej i leczniczej osób niepełnosprawnych.

Już pobieżna lektura raportu oraz analiza źródeł przekonuje, że raport jest kolejnym elementem rozprawy, jaką prowadzi z polskim systemem rehabilitacji zawodowej i zatrudniania osób niepełnosprawnych resort finansów. Ma on stanowić ostateczny argument w jego likwidacji. Pierwszym etapem rozprawy były przygotowane przez NIK kontrole, które miały udowodnić opinii publicznej oraz parlamentarzystom, że polski system rehabilitacji i zatrudniania osób niepełnosprawnych jest chory i należy go jak najszybciej zlikwidować. Wyniki kontroli NIK, szeroko upowszechniane przez dziennik „Rzeczpospolita” oraz inne sympatyzujące z resortem finansów media („Wprost”, „Polityka”) stworzyły negatywny wizerunek pracodawców osób niepełnosprawnych, ciągnących zdaniem NIK nadmierne, nieracjonalne korzyści z polskich rozwiązań. I co ważniejsze, dzieje się tak kosztem niepełnosprawnych pracowników. Kampania ta stanowiła element przygotowania parlamentarzystów do radykalnych zmian w systemie podatkowym zakładów pracy chronionej.

Przedstawione w opracowaniu tezy i wnioski wskazują bezpośrednio, że został on opracowany przez wysokiej klasy specjalistów od spraw finansów, a zwłaszcza finansów publicznych, i do wykorzystania przede wszystkim przez resort finansów.

W raporcie nie uwzględnia się w żaden sposób osiągnięć i wniosków z 10-letniego działania polskiego modelu rehabilitacji zawodowej, a że takowe są – świadczą wnioski z sympozjów i narad międzynarodowych specjalistów z zakresu rehabilitacji, np. z kongresu przedstawicieli funduszy rehabilitacyjnych z kilkudziesięciu państw świata, który odbył się w 1997 roku. Jest oczywiste, że wnioski opracowane przez zespół finansistów i wnioski opracowane przez specjalistów z zakresu rynku pracy i zabezpieczenia społecznego nie będą wnioskami zbieżnymi.

Dlatego też Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych przedmiotowy materiał traktuje jako ważne uzupełnienie, ale tylko uzupełnienie, do trwającej dyskusji o przyszłości polskiego modelu rehabilitacji zawodowej. Dzięki zdecydowanej postawie środowiska, w tym POPON, które zdołało zmobilizować samych niepełnosprawnych oraz znaczną część opinii społecznej i pokazało rzeczywisty sens zamiarów Ministerstwa Finansów udało się odroczyć w czasie wyrok śmierci na polski model zatrudniania osób niepeł-

Światowego „Niepełnosprawność a praca w Polsce”

nosprawnych. Przekonuje o tym konfrontacja pierwotnych zamiarów Ministerstwa Finansów z ostatecznymi rozwiązaniami przyjętymi przez parlament.

Podtytuł opracowania „Renty inwalidzkie a programy sprzyjające zatrudnianiu osób niepełnosprawnych” w swej istocie zaprzecza polskiemu modelowi, który stanowi, że renty inwalidzkie są środkami rekompensującymi osobom niepełnosprawnym utrudnienia w życiu codziennym (ujętych w szerokim pojęciu rehabilitacji społecznej i leczniczej), nie stanowią i nie powinny stanowić aktywnego parametru w realizowanej polityce zatrudniania osób niepełnosprawnych. Nawet w państwach Unii Europejskiej – o wysokim stopniu zabezpieczenia socjalnego osób niepełnosprawnych – nie są znane programy zatrudnieniowe dla osób niepełnosprawnych oparte na systemie rent inwalidzkich.

Autorzy we wstępie – jak najbardziej słusznie – udowadniają, że pojęcie „inwalida” nie jest pojęciem adekwatnym, że należy używać pojęcia „osoba niepełnosprawna”. Natomiast w całym tekście używają pojęcia „renta inwalidzka”.

Dla specjalistów z zakresu rynku pracy osób niepełnosprawnych nie do przyjęcia jest wysuwanie wniosków ogólnych na podstawie porównywania danych z badań Głównego Urzędu Statystycznego z danymi dotyczącymi bezrobocia osób niepełnosprawnych. Chyba że autorzy inaczej definiują bezrobocie tej grupy obywateli niż jest ono zdefiniowane w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu.

Nawiasem mówiąc, w 1997 roku GUS przeprowadził powtórne, bardziej konkretne badania, w oparciu o nieco inaczej, bardziej adekwatnie opracowane pytania ankietowe. Dziwne, że autorzy pracy z 1999 roku nie korzystają z tych nowszych badań.

Zastanawiająca jest ujęta w grupie C część osób niepełnosprawnych, którzy mają przyznane świadczenia rentowe, a uważają się za osoby pełnosprawne. Osoby te musiały na posiedzeniu Komisji ds. Orzekania przedstawić fałszywe oświadczenia swoje i lekarskie, gdyż w przeciwnym wypadku nie otrzymałyby świadczenia. Grupa ta jest większa (wg tych badań GUS) od grupy niepełnosprawnych, którzy uważają, że są niepełnosprawni, a nie są objęci świadczeniami. Wyciąganie generalnych wniosków dotyczących m.in. rynku pracy osób niepełnosprawnych przy użyciu tak mało wiarygodnych założeń jak przedstawione powyżej musi nieść za sobą równie nieprawdziwe tezy.

Kolejnym przykładem błędnych wniosków wysuniętych na podstawie badań GUS jest to, że „lepsze wykształcenie prowadzi do lepszego zdrowia”, „osoby jedynie z wykształceniem podstawowym lub gorszym pracują w zawodach, w których niebezpieczeństwo chorób zawodowych jest największe”. W ostatnich latach znacznie wzrasta procent osób niepełnosprawnych z chorobami wynikającymi z pracy wyłącznie siedzącej (pracownicy umysłowi) i z prac przy komputerach.

Drastycznie inne wnioski, niż przedstawiają autorzy wynikają z analizy danych dotyczących **ryнку pracy osób niepełnosprawnych badanego przez system urzędów pracy i danych GUS**, w aspekcie funkcji wykształcenie a stopa bezrobocia. Zwracamy uwagę, że autorzy opracowania nawet w badaniu tej zależności opierają się m.in. na danych systemu urzędów pracy, ale w stosunku do **całego rynku pracy** („zasiłki dla bezrobotnych przysługują mniej niż 1/4 zarejestrowanych bezrobotnych”).

Używane przez autorów pojęcia „uczestnictwo w sile roboczej w przeciwieństwie do zatrudnionych osób niepełnosprawnych” i „badanie stosunku ludzi niepełnosprawnych do siły roboczej” jest niezrozumiałe. Opracowania GUS – a zwłaszcza to badające niepełnosprawność w 1997 roku – wszystkie wskaźniki rynku pracy odnoszą do: współczynnika aktywności zawodowej, współczynnika zatrudnienia i jednoznacznie, choć inaczej niż w systemie urzędów pracy, zdefiniowanej stopy bezrobocia.

To tylko nieliczne przykłady, gdy autorzy na podstawie błędnych lub błędnie interpretowanych danych wysnuwają wnioski. Dlatego też pracy tej nie można traktować jako próby naukowego rozwiązania problemu.

Praca ta zawiera także nie tylko mylne interpretacje zjawisk lub danych, ale także przykłady z premedytacją i z wyrachowaniem stosowanej manipulacji. Przytaczanie w pracy dużej części artykułu prasowego, który spotkał się z dziesiątkami protestów, m.in. organizacji pozarządowych, jest skandalem. Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych pisemnie udowodniła przekłamania i przekazała do tego dziennika stosowne sprostowania. W tym miejscu nie będziemy zatem polemizować z danymi gazetowymi.

Niektóre wnioski są wręcz absurdalne i pokazują, jak bardzo autorzy powierzchownie potraktowali cały problem. Do takich wniosków z pewnością należy zaliczyć tezę, że jednym z czynników zniechęcających pracodawców na otwartym rynku do zatrudniania osób niepełnosprawnych jest nadmiar przywilejów, z jakich korzystają te osoby w środowisku pracy (dodatkowe urlopy, zwolnienia na badania lekarskie itp.).

Raport krytykując środowisko pracodawców osób niepełnosprawnych za nadmierne korzyści, patologie i przytaczając zarzuty podnoszone przez stronę rządową, ani słowem nie wspomina o kilkuletniej już absencji administracji sfery budżetowej w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych oraz wpłatach na PFRON. Mówiąc o patologiach w tym Funduszu, stanowiących uzasadnienie wniosku o jego likwidację, nie odnosi się ani słowem do podstawowej przyczyny tych patologii, jaką jest upolitycznianie organów władzy tej instytucji, pozwalającej kolejnym

O raporcie Banku Światowego „Niepełnosprawność a praca w Polsce”

koalicjom rządowym traktować Fundusz jako element „podziału łupów” przez zwycięski obóz polityczny.

Generalny wniosek, jaki wyprowadzają autorzy raportu, sprowadza się do tezy, że w Polsce system kwotowy nie sprawdził się i należy dążyć do jego szybszej lub wolniejszej, ale jednak likwidacji.

Należy zastanowić się, dlaczego autorzy raportu sięgnęli po przykład Polski w celu uzasadnienia tej tezy. Wydaje się, że pełniejszy obraz funkcjonowania systemu kwotowego w państwach Unii Europejskiej mogłyby dostarczyć takie państwa, jak Niemcy czy Francja, gdzie system ten funkcjonujący już od wielu lat dostarcza wielu istotnych przesłanek do kompleksowej jego oceny. Odpowiedź jest prosta. Bo to polski rząd zaproponował sporządzenie takiego raportu. I jak się wydaje, raport, jeśli chodzi o wnioski końcowe, spełnia oczekiwania zlecniodawcy, czyli uzasadnia tezę o konieczności likwidacji systemu. Autorzy, na których spoczywa obowiązek sporządzenia obiektywnego obrazu rzeczywistości, w daleko większym stopniu podołaliby takiemu wymogowi, porównując stan, osiągnięcia i niedomagania polskiego systemu z doświadczeniami wyżej wymienionych państw europejskich i dopiero na tym gruncie formułując ostateczne wnioski.

W przeciwnym razie ostateczne wnioski raportu oderwane muszą być nie tylko od społeczno-ekonomicznych uwarunkowań konkretnego kraju – w tym przypadku Polski – ale także wyrwane z kontekstu dziedzictwa dorobku społecznego Unii Europejskiej.

Korzystając z danych i obliczeń zamieszczonych przez autorów w rozdziale „Uwagi krytyczne do systemu kwot” wynika, że w Polsce zatrudnionych jest 19 666 600 osób. Niestety, autorzy nie podają, skąd wzięli tą poważnie nieprawdziwą liczbę.

Reasumując:

Polski model zatrudniania osób niepełnosprawnych wprowadzony w 1990 roku w sposób znaczący zwiększył liczbę miejsc pracy dla tych osób. Spowodował, co niestety zauważają tylko nieliczni, że dzięki m.in. systemowi refundacji kosztów utworzenia nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych i systemowi dopłat do kredytów bankowych dla ZPCh, w Polsce w sposób znaczący unowocześnił się park maszynowy, osoby niepełnosprawne znalazły dla swoich potrzeb dodatkowe źródło środków finansowych pozabudżetowych (zakładowy fundusz rehabilitacji, PFRON), osoby o największym ubytku zdrowia mają szansę na rehabilitację w warsztatach terapii zajęciowej,

zakładach aktywności zawodowej, w zakładach pracy chronionej, w dynamiczny sposób wzrasta liczba organizacji pozarządowych, których celem działania jest pomoc osobom niepełnosprawnym.

Niestety, na te pozytywne działania nałożyło się zjawisko minimalizacji wydatków budżetowych na osoby niepełnosprawne. Dotyczy to m.in. radykalnego zmniejszenia środków na zaopatrzenie w sprzęt rehabilitacyjny i pomoce ortopedyczne, zawieszenie (likwidacja) systemu pomocy finansowej na zakup środka transportu, zmniejszenie środków na pobyty osób niepełnosprawnych w sanatoriach, prewentoriach, zmniejszenie ulg komunikacyjnych dla osób niepełnosprawnych etc, etc.

Autorzy dokumentu nie chcieli (czy nie mogli?) wyrazić swojej opinii o tym modelu w sytuacji, **gdyby budżet paracytował w nim, choćby na zasadach jak do 1990 roku.**

Autorzy opracowania proponują: „najbardziej jasnym i zrozumiałym sposobem zarządzania środkami na programy zachęcające do zatrudniania niepełnosprawnych jest **przepuszczanie wszystkiego przez budżet**”.

Niestety, program ten w naszym kraju przerabiany był już w latach 1945-1989 z nadzwyczaj mizernym skutkiem. Z oczywistych powodów eksperci Banku Światowego mogą tych doświadczeń nie znać lub nie pamiętać. Porównywanie sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce, dieśięć lat po wprowadzeniu modelu, do sytuacji osób niepełnosprawnych w Szwajcarii i krajach skandynawskich – jest nawet dla ekspertów wyłącznie finansowych – grubym nieporozumieniem.

Jednym z elementów proponowanej reformy jest uzależnienie wysokości pobieranej przez osobę niepełnosprawną renty od wysokości zarobków. Jak zatem należy odnieść propozycje, aby spółdzielczość miała obowiązek działalności w systemie „non profit”? Takie rozwiązanie z jednej strony ten niesłychanie ważny element rynku pracy osób niepełnosprawnych ustawiało w pozycji warsztatu terapii zajęciowej lub zakładu aktywności zawodowej, a z drugiej strony uniemożliwiałoby tam zatrudnionym (?) osobom niepełnosprawnym nawet marzenia o zwiększeniu uposażeń i co za tym idzie, o większym udziale własnych zarobków w stosunku do otrzymywanej renty. Jak widać, te dwie propozycje reformy wzajemnie się wykluczają.

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych uważa, że przedstawiony jej dokument jest opracowaniem tendencyjnym, nieobiektywnym i szkodzącym interesom osób niepełnosprawnych w Polsce. Nie można bowiem o sytuacji osób niepełnosprawnych dyskutować tylko w aspekcie ekonomicznych interesów budżetu, i to jeszcze na podstawie nader mało wiarygodnych danych.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.